



FUTBOL małopolski

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ

lipiec 2006 nr 7 (16)

Z Krakowa do Senegalu!

**Z Henrykiem Kaspercakiem o
Mundialu, Janasie i trenerskich
planach**

czytaj na str. 3-5



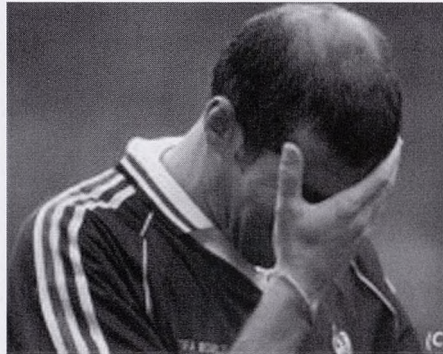
W numerze: Juniorzy Cracovii mistrzem Polski • Sprawiedliwość dla Ludwinowa • Memento dla Tarnovii
• Finał (jak zwykle) z fasonem • Trenuj z Michałem Królikowskim • Dr Henryk Duda - taktyka

Grzech Zidane'a - szukanie pozytywów

Wystarczył jeden karny Trezegueta, po którym piłka wylądowała na poprzeczce, by Italia zabrała do domu tytuł mistrzowski. Granica między niebem i piekłem futbolu jeszcze raz okazała się cienka jak nitka, właściwie niedostrzegalna. Ale w powszechnej opinii to nie Trezeguet wysłał Francję do piekieł, lecz właśnie Zidane, który szaleńczym aktem odebrał drużynie ducha walki. Francja była w finale lepsza, ale nie mogła wygrać bez wodza. Czy czerwona kartka dla „Zizou” miała realny wpływ na wynik, czy nie, on musi wziąć to wszystko na swoje sumienie.

Zinedine Zidane - tak wynika z ankiety przeprowadzonej przez francuskich socjologów - jest najpopularniejszym sportowcem kraju nad Sekwaną. Jego naganany gest bynajmniej nie zmniejszył uwagi wielomilionowej futbolowej widowni do tego skromnego człowieka, który stał się symbolem francuskich sukcesów piłkarskich. Już nie Kopa, nie Fontaine, nie Platini, a „Zizou” zaświadcza o maestrii „trójkolorowych” na przestrzeni wielu lat historii piłki kopanej. To człowiek z Algierii, to marsylczyk-magrebien dzierży sztandar Francuskiej Federacji Futbolowej.

Trudno wyobrazić sobie coś bardziej okropnego, niż mieć na sumieniu klęskę w najważniejszym meczu życia. Nie tylko swoim, ale też Thurama, Makelele, Vieira i kilku innych, których los związał z Zidane'em i którzy razem z nim grali dla Francji ostatni raz. To wszystko czyni z „Zizou” postać nieprzeniknioną, nieobliczalną, tragiczną.



FIFA pochyliła się wnikliwie nad brutalnym gestem, zaczęła szukać przyczyn nienormalnego zachowania. Okazało się, że poszkodowany w zaciśnięciu - Marco Materazzi - był również jego sprawcą.

FIFA pochyliła się wnikliwie nad brutalnym gestem, zaczęła szukać przyczyn nienormalnego zachowania. Okazało się, że poszkodowany w zaciśnięciu - Marco Materazzi - był również jego sprawcą.

Uznano, że swoimi niewybrednymi obelgami rozsierdził francuskiego rozgrywającego. Trudniej bowiem przemilczać bez końca słowne napaści. Dochodzi do nich notorycznie, bez konsekwencji, na boiskach całego świata, zaś najniższy gest jest karany z surowością i bezwarunkowo. Takie prowokacje, wstrętne i godne potępienia, przechodziły dotąd bezkarnie, stanowiąc wręcz element gry, wojny ideologicznej na boisku. A tu niespodzianka, wręcz przełom! FIFA pokazała, że należy rozstrząsać, jakie słowne prowokacje poprzedziły akty boiskowych agresji. To ważne!

Gdy uczestniczy się piłkarskiej bitwie w kraju nad Wisłą - nieważne, czy w lidze juniorów, klasie „B”, czy na boiskach ekstraklasy - ma się wrażenie, że prowokacje słowne, obelgi, rasistowskie okrzyki zawodników, trenerów i widzów są nieodłączną składową futbolowej gry. Takiej ilości wylanych kwasów, żółci i złości trudno szukać gdzie indziej. Zielona murawa boiska, piłkarski stadion nie może być azylem, miejscem, gdzie słowna agresja jest dopuszczalna i akceptowalna. Niech zdarzenie z Zidane'em, którego samosądu zaakceptować nie sposób, uświadomi nam, że nawet największego idola, piłkarza z najwyższej półki, w momencie zwieńczenia wspaniałej kariery, można skutecznie sprowokować. I wówczas wspaniałe futbolowe przesłanie traci sens.

JERZY NAGAWIECKI

Z ostatniej chwili

Zarząd komisaryczny w PZPN?

(IAR). Minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro dał do zrozumienia, że jest za wprowadzeniem zarządu komisarycznego w Polskim Związku Piłki Nożnej. Minister powiedział w radiowej „Trójce”, że wyjdzie to na dobre naszej piłce.

Argumentował, że ustanowienie zarządu komisarycznego we włoskim związku piłkarskim posłużyło uzdrowieniu sytuacji. Od wczoraj na wniosek prokuratury funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego przeszukują siedzibę PZPN. Sprawdzają, czy działacze PZPN byli zamieszani w oszustwa przy sprzedaży biletów na niedawne piłkarskie Mistrzostwa Świata w Niemczech. Oszustwa wykryli i ujawnili dziennikarze TVN.

Od dłuższego czasu prokuratorzy prowadzą śledztwo w sprawie nieuczciwego ustalania wyników meczów w polskich ligach piłkarskich. Co kilka dni aresztowani są kolejni sędziowie piłkarscy i działacze. Gość „Trójki” wyraził przekonanie, że uda się uzdrowić sytuację w polskiej piłce, ale musi to potrwać.

Korupcyjnych zrzędzeń wokół polskiej piłki nożnej ciąg dalszy. Trwają czynności procesowe. Zarzuty dotyczące przyjmowania łapówek w zamian za „ustawianie” meczów postawiono 24 lipca br. 37-letniemu sędziemu piłkarskiemu Piotrowi K. z Wrocławia. Mężczyzna został zatrzymany w swoim mieszkaniu w miejscowości na terenie Dolnego Śląska. Prokuratura nie ujawnia, o jakie mecze chodzi. Nie podaje również personaliów zatrzymanego. Nieoficjalnie wiadomo, że najprawdopodobniej chodzi o mecz Ruchu Chorzów ze Szczakowianką Jaworzno z sezonu 2004/05.

Wrocławską policję i prokuraturę od ubiegłego roku prowadzą śledztwo w sprawie korupcji w polskiej piłce.

Po ujawnieniu afery, na polecenie premiera, w Polskim Związku Piłki Nożnej rozpoczęła się kontrola. Prowadzą ją Urząd Kontroli Skarbowej i Ministerstwo Sportu.

To nie koniec zatrzymań, a prokuratorzy i policjanci zapukają jeszcze do wielu drzwi - podkreślił prokurator krajowy Janusz Kaczmarek. Zajęcie się korupcją w polskim futbolu zapowiedział także Mariusz Kamiński, szef działającego od poniedziałku Centralnego Biura Antykorupcyjnego.

Dotychczas zatrzymano w aferze korupcyjnej 15 osób. Wszystkim postawiono zarzuty udziału w ustawianiu meczów. Kto następny?



„Futbol Małopolski” - Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.

WYDAWCA: Małopolski Związek Piłki Nożnej. Adres 31-158 Kraków, ul. Krowoderska 74,

tel. 0-12 632 66 00, fax. 0-12 632 68 00, strona internetowa www.mzpn.com.pl

Redaguje zespół: Jerzy Cierpiatka (501 587 932) - sekretarz redakcji i Jerzy Nagawiecki (501 682 339) - redaktor naczelny.

Druk: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Poligraficzne „A-Z”, Z. Banasiński, 42-500 Będzin, ul. Siemońska 11

tel./fax: (0 32) 762 60 99

Nakład 3000 egz.

Czasopismo bezpłatne.

Oddano do druku 25 lipca 2006 roku

Z Henrykiem Kasperczakiem o Mundialu, Janasie i trenerskich planach

Urodził się w Zabrze, mieszka (głównie) w Krakowie i Paryżu, grał w Stali Mielec i Metz, szkolił futbolistów we Francji, Afryce i Polsce. Dziś znów opuszcza ukochany Kraków, aby udać się na atlantyckie wybrzeże Afryki. Jego nowym pracodawcą jest senegalski związek piłki nożnej. To w Dakarze będą korzystać z jego powszechnie uznanej wiedzy futbolowej. W rodzinnym kraju nie znalazł propozycji pracy. A szkoda!

Z Henrykiem Kasperczakiem spotykamy się na krakowskim Rynku, aby porozmawiać o Mundialu, Janasie i trenerskich propozycjach...

- Piłkarskie mistrzostwa świata - uczta dla kibica, najpoważniejszy sprawdzian dla zawodników i drużyn, moc materiału porównawczego dla szkoleniowców. Mundialowy szczyt jest skarbnicą wiedzy o aktualnych trendach w futbolu, o sposobach skutecznej gry, o przekraczaniu kolejnych barier przez zawodników. Czy zakończone przed kilkunastoma dniami mistrzostwa świata wniosły wiele do rozwoju futbolu, wpłynęły na współczesne preferencje gry? - z tym pytaniem zwracamy się do Henryka Kasperczaka, szkoleniowca o wielkim doświadczeniu, który sam, 8 lat temu, uczestniczył w Mundialu jako trener drużyny Tunezji.

- Mistrzostwa świata to przed wszystkim wielkie futbolowe święto. Tak też było w Niemczech, gdzie przez z górą cztery tygodnie odbywał się wielki piłkarski festiwal. Piłka była obecna na stadionach, ulicach, w mediach, w umysłach obywateli tego ponad 80-milionowego kraju, w głowach licznych kibiców przyjezdnych. Mistrzostwa okazały się wielkim sukcesem organizacyjnym. Bez trudu sprzedano wszystkie bilety, trybuny były wypełnione do ostatniego miejsca. Telewizyjna widownia biła rekordy. Zaświadcza to niezbicie o sile piłki nożnej, o jej niekwestionowanej, wiodącej roli wśród sportowych dyscyplin. Piłkarskie mistrzostwa świata stały się bodaj największą światową imprezą masową świata, nie tylko obserwowaną przez fachowców od futbolu, ale także opisywaną przez socjologów i psychologów. Siłę piłkarskich indywidualności widać nie tylko na boisku. Najwięksi futbolowi idole stają się niekwestionowanymi autorytetami, stanowią wzór zachowań, lansując modę. A zatem współcześnie na ludzi związanych i odpowiedzialnych za piłkę nożną na najwyższym poziomie nałożone zostały nowe obowiązki, z techniką kopania piłki nie związane.

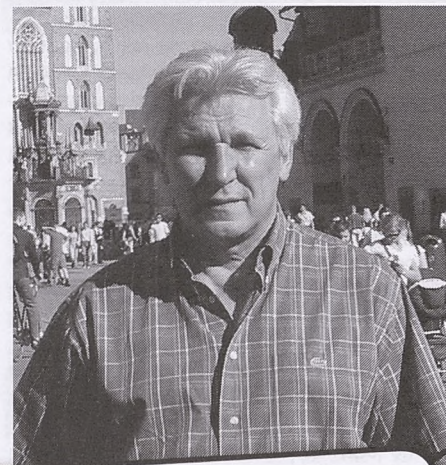
- Wróćmy na mundialowe boiska: Czy i czym mistrzostwa Pana zaskoczyły?

- Końcowe rozstrzygnięcie, w którym przyszło rywalizować Francji i Włochom, uznaję dziś za naturalne i sprawiedliwe. W finale zagrały ekipy, które w sposób najbardziej pełny pokazały futbol konsekwentny, celowy, zrównoważony, bez słabych punktów. W grze podopiecznych trenerów: Marcello Lippiego i Raymonda Domenecha w sposób najbardziej dojrzały i perfekcyjny było widać ustawienie drużyny na boisku, konsekwencję w grze poszczególnych piłkarzy... Zawodnicy doskonale realizowali założenia taktyczne, respektowali podział ról. Bardzo ważną rolę w niemieckich mistrzostwach odegrały stałe formanty gry. Podobnie było dwa lata wcześniej - w trakcie mistrzostw Europy rozgrywanych na stadionach Portugalii, gdzie grecka

jedenastka sięgnęła po mistrzowski tytuł, a jej najsilniejszą bronią były wykonywane precyzyjnie rzuty różne, wolne i karne.

- Niemiecki Mundial okazał się triumfem futbolu kompaktowego?

- Zawodnicy wspomnianych drużyn: Włoch i Francji, zostali precyzyjnie ustawieni na boisku.



Z Krakowa do Senegalu!

Zaznaczono im wyraźnie pola i strefy działania. Odległość między liniami pomocy i obrony zawężona została. Do minimum zredukowano przeciwnikom przestrzeń dla rozgrywania piłki do minimum. Takiej presji nie wytrzymała Brazylia, faworyci mistrzostw; na tak małej przestrzeni do gry źle się czuła większość uznanych teamów. Gwiazdami niemieckiej imprezy zostali: Zinedine Zidane, Fabio Cannavaro, Andrea Pirlo, Gianluca Zambrotta, Lilian Thuram, Patrick Vieira, Maniche, a dopiero w drugiej kolejności Thierry Henry i Miroslav Klose. Ten zestaw gwiazd pokazuje najlepiej, że niemiecki turniej rozegrał się w środkowej strefie boiska, między liniami pomocy a obrony. Szybko odebrana futbolówka; precyzyjne zagranie do przodu, pod bramkę rywala; strzał mocny i precyzyjny. Nie było czasu na zbędne sztuczki; wybijane, wielopodaniowe akcje. Taki futbol był mało skuteczny.

- We współczesnym futbolu redukuje się ilość napastników, co bardzo utrudnia im grę. W takim ustawieniu nawet najlepsi nie mogą się wykazać pełnią swojego kunsztu.

- Widać to najlepiej w zespołach, które grają małą ilością zawodników w przednich formacjach. Weźmy za przykład Francuza Thierry Henry'ego. Wielokrotnie widzieliśmy, jak mu było trudno, jak się mijał, jak musiał walczyć z kilkoma rywalami jednocześnie. Nielatwo było do niego zagrać piłkę prostopadłą, bowiem miejsca w środkowej strefie między liniami obrony i pomocy było bardzo mało, w bocznych sektorach boiska - podobnie. Wolnego pola do gry było niewiele. Dla napastnika to sytuacja mało komfortowa. Analizując sytuację wyciągam wniosek następujący: doskonała gra defensywna uniemożliwiła rozwinięcie ofensywnego kunsztu. Taki kierunek taktycznych poczynań

uwidocznili się w trakcie mistrzostw w Niemczech wśród drużyn, które zdominowały Mundial. Zawężanie pola gry, doskonałe ustawienie zawodników na boisku, małe odległości między poszczególnymi graczami drużyn - wszystkie te czynniki spowodowały, że nawet najlepsi wirtuozi nie dawali sobie rady. Znamienny jest przykład Ronaldinho. W normalnym ustawieniu gry Brazylii pomocnik ten grał w środkowej strefie boiska, ale z uwagi na brak miejsca, nabył ścisłą kontrolę gry przez rywali, w ostatnich meczach drużyny canarinhos Ronaldinho przesunął się na pozycję lewego pomocnika. Tam także, w meczu przeciwko Francji, zdołał niewiele. Najlepszy to przykład, jak gra obronna zdominowała i zneutralizowała poczynania nawet największych indywidualności.

- Czy współczesny trener, aby ustawić drużynę na boisku, musi spędzić wiele czasu na pracy teoretycznej, w sali, przy tablicy?

- Ależ nie! Piłka jest (i długo pozostanie) grą praktyczną. To w trakcie treningu na murawie - wielokrotnie powtarzając ćwiczenia, próbując, rozgrywając poszczególne akcje - dochodzi się do najlepszej i, co ważne, skutecznej taktyki. Na boisku, w trakcie wielokrotnych powtórzeń, ćwiczymy kolejne fazy gry: odbioru piłki, przejścia do ofensywy, czyli konstrukcji akcji oraz wykończenia celnym strzałem. Na placu gry należy porzucić zawodników i wyznaczyć im role zgodnie z predyspozycjami. Predyspozycje - o czym się niekiedy zapomina - to zarówno zalety, jak i wady. Zadaniem trenera jest dobranie systemu, który najlepiej odpowiada ekipie; możliwego do wykonania dla danej grupy zawodników sposobu rozwiązywania akcji. Trener musi się dopasować do zawodników, jakimi dysponuje. Oczywiście możliwe są improwizacje, modyfikacje. Weźmy za przykład

ciąg dalszy na str. 4 > > >

< < < dokończenie ze str. 3

Zinedine Zidane`a. Gracz ten na co dzień, w Realu Madryt, gra na lewej stronie pomocy; w reprezentacji „trójkolorowych” gra wyraźnie rolę dyspozytora gry, przez którego przechodzi większość piłek. To Zidane decyduje o kierunku akcji, o jej tempie, o sposobie rozwiązywania... Ustawienie Zinedine`a tuż za Henrym było bardzo dobrym pociągnięciem. Jego walory były wykorzystane lepiej niż w Realu. Ale gdybym ja zajmował miejsce Raymonda Domenecha, postąpiłbym bardziej ostrożnie: ustawiłbym Zidane`a w ataku obok napastnika Arsenalu. Uważam, że takie rozwiązanie uwidoczniłoby wszystkie ofensywne walory najlepszego gracza MŚ-2006.

- W piłkarskim meczu drużyn z najwyższej półki do końca skonstruowanych akcji ofensywnych jest jak na lekarstwo.

- To oczywisty skutek wspaniale defensywnie zorganizowanych jedenastek z jednej strony, a z drugiej - zbyt małej liczby zawodników zaangażowanych w konstrukcję, grę w przednich formacjach. To redukuje możliwości rozwiązywania akcji pod bramką rywala. Trzeba więc wykorzystywać wszystkie nadarzające się sytuacje. Stąd także waga stałych fragmentów gry, z których pada coraz więcej goli.

- Ciekawe, co by dziś powiedział Hellenio Herrera, twórca catenaccio. Ten wielki trener Interu i zdobywca z drużyną z Mediolanu Klubowego Pucharu Europy w 1964 roku i 1965 roku (po zwycięstwach z Realem 3-1 i Benfiką 1-0) uchodzi za symbol szkoleniowca - specja od taktyki defensywnej, od „zabijania” gry. U Herreriego żelazną obronę stanowili: Burgnich, Guameri, Picchi, Facchetti, ale w tamtym systemie skrzydłowi: Jair i Corso aktywnie wspomagali Mazzolę w ataku. Dziś często formację ofensywną stanowi tylko jeden gracz.

- Można powiedzieć, że system 1-4-3-3 wrócił. Bo czym on się różni od 1-4-5-1? Tylko pozycją graczy na flankach. I gdy w zespole posiada się pomocników o inklinacjach ofensywnych: szybkich i dobrze dryblujących, z ustawienia z pięcioma pomocnikami przechodzi się łatwo do trzyosobowego ataku. Tak gra londyńska Chelsea trenera Jose Mourinha, pozornie (nominalnie) z jednym napastnikiem: Didierem Drogbą lub Hermanem Crespo, ale uzupełniona pomocnikami lub skrzydłowymi (w zależności od fazy gry), którymi są najczęściej Joe Cole i Arjen Robben.

- Rola trenera drużyny, jako prowadzącego grę w trakcie meczu, znacznie wzrosła.

- Jest takie modne dziś słowo: coaching, które oznacza bieżące zarządzanie zawodnikami, antycypowanie boiskowych sytuacji. Marcello Lippi wywiązywał się z tego zadania znakomicie. Trener Włoch reagował szybko i prawidłowo na boiskowe wydarzenia. Dokonywał trafnych pociągnięć kadrowych. Myślę, że takie trenerskie zachowania miały miejsce już wcześniej, jednak nie zawsze były tak zauważalne. Ale są i nowe elementy: coraz większe kompetencje trenera, coraz lepsze rozpoznanie możliwości futbolistów. I niewątpliwie można zauważyć prawidłowość, że sukcesy drużyny wiążą się z bezbłędnym couchingiem. Oto przykłady nie pozostawiające wątpliwości: w meczu z Polakami Juergen Klinsmann dokonuje zmian zawodników i wygrywa mecz. Brankowa akcja jest dziełem rezerwowych; centruje David Odonkor, a celnie trafia do siatki Oliver Neuville.

- Ale bywały na minionych mistrzostwach i takie trenerskie ruchy, które niosły za sobą osłabienie drużyny. Choćby wymiana Juana Romana Riquelme na Estebana Cambiasso w ćwierćfinałowej potyczce Argentyny z Niemcami. Trener Jose Pekerman chciał na siłę bronić korzystnego rezultatu 1-0 i w efekcie przegrał mecz w rzutach karnych. Poza Riquelme ściągnął dodatkowo Hemana Crespo, nie sięgnął po ofensywnych: Javierę Saviole i Lionela Messiego. Chciał mecz spokojnie dograć, więc przegrał. Bowiem w tym czasie Klinsmann wzmacniał ofensywną siłę jedenastki Niemiec.

- Gdy uda się drużynie strzelić gola, rozpoczyna się bronienie rezultatu. I gra się szalenie konsekwentnie, w taktyce wypracowanej w trakcie spotkań eliminacyjnych i kontrolnych. Wprowadza się rezerwowych (najczęściej z uwagi na wpływ sił lub bieżące potrzeby), z rzadka zmienia się taktykę. W drużynie niemieckiej gdy schodził Miroslav Klose, zastępował go inny napastnik: Oliver Neuville. U Francuzów Florenta Maloudę zmieniał Sylvain Wiltord, a Francka Ribery wchodził Sidney Govou, zaś w ataku Thierry Henry był zastępowany przez Louisa Sahę lub Davida Trezegueta. Można z tego wyciągnąć wniosek następujący: trenerzy czołowych ekip mają dokładnie ułożony

czcze z Pawłem Janasem. Podstawową naszą słabością było – moim zdaniem – niewłaściwe ustawienie zespołu. Trener nazbyt optymistycznie ocenił grę i wynik w meczu przygotowawczym z Chorwacją, rozegranego tuż przed rozpoczynającym się turniejem. Eksperymentalne 1-4-5-1 pozwoliło wówczas zwyciężyć. Wygraliśmy 1-0 zapominając, że rywal był osłabiony brakiem siedmiu czołowych graczy. I przez przyzmat tego jednego wygranego sparingu Janas zaczął patrzeć na swych podopiecznych, na taktykę drużyny. W jednej chwili zapomniał o dorobku eliminacyjnych gier, o sprawdzonym i wielokrotnie praktykowanym systemie 1-4-4-2. Podczas turnieju MŚ zaczął eksperymentować. Żurawskiego pozostawił osamotnionego na szpicy ataku i nakazał mu wykonywać zadania, którym Maciek sprostać nie potrafi. Żurawski potrzebuje przestrzeni do gry, dokładnego podania do przodu lub na skrzydło, zgrania piłki, wymiany jej z partnerem. Jest przydatny w grze kombinacyjnej. Potrafi się z piłką rozpędzić, minąć rywala, strzelić. Jest równie dobrym egzekutorem, co dogrywającym. Nie potrafi natomiast samotnie walczyć o bezpieczeństwa, przegrywa powietrzne pojedynki. Żurawski dobrze gra skierowany twarzą do bramki rywala; znacznie gorzej wypada wówczas, gdy przychodzi mu roz-

Z Krakowa

i przeciwczony plan gry. A trenerskie pomyłki? Zdarzały się. Słabszym częściej, lepszym rzadziej. Z perspektywy zakończonych MŚ można postawić tezę, że zwycięzcom zostały zespoły, których coach był równie doskonały, jak jego podopieczni! Tak było w Niemczech.

- Wydawało się, że w finale wygrają „trójkolorowi”.

- Finał był meczem wyjątkowym, w którym uwidoczniła się siła Francuzów. Włosi już od początku drugiej połowy zaczęli dawać oznaki słabości. Z minuty na minutę tracili siły. Miało się wrażenie, że swoją szansę widzą jedynie w... rzutach karnych. Po stronie podopiecznych trenera Raymonda Domenecha widoczna się przewaga; wydawało się, że wcześniej czy później gol paść musi. Przełomowym momentem był faul Zidane`a i w konsekwencji czerwona kartka dla kapitana „trójkolorowych”. Jego zejście zdezorientowało zawodników, złamało sposób gry.

- W meczu finałowym z zaskoczeniem obserwowaliśmy oznaki fizycznej słabości piłkarzy reprezentacji Włoch. Było to tym dziwniejsze, że we wcześniejszych meczach nic takiego się nie zdarzało. Czołowe drużyny i najlepsi piłkarze biegali z zadziwiającą żwawością mimo, iż turniej mistrzowski przebiegał w wyjątkowo słonecznej pogodzie, przy temperaturach przekraczających 30 stopni Celsjusza. Tak na dobrą sprawę tylko polski sztab, tylko nasz trener tłumaczył niepowodzenia kondycyjną zapaścią.

- Nie podzielam poglądu, że nasz zespół był fizycznie źle przygotowany do turnieju. Swoją opinię o naszych występach podczas mistrzostw świata w Niemczech przedstawiłem podczas spotkania Zarządu PZPN. Trudno niedostatkami kondycji tuszować błędy, które popełnił sztab szkoleniowy na

gręwać piłkę stojąc plecami do bramki przeciwnika. Z Żurawskim dobrze współpracuje Szymkowiak. Atutem Mirka jest gra ofensywna, trafna analiza boiskowych wydarzeń, umiejętność podać piłkę prostopadłych za linię obrony przeciwnika. Rozpędzony Szymkowiak może stanowić duże zagrożenie; Szymkowiak zwrócony tyłem do kierunku akcji traci bardzo wiele atutów. W kluczowym dla naszego powodzenia w mistrzostwach meczu z Ekwadorem biało-czerwoni zagrali eksperymentalny, bardzo słabo wyćwiczony wariant gry „diamentem”. Rezultat musiał być opłakany. Przegraliśmy kluczowy pojedynek i zredukowaliśmy do minimum swoje szanse na wyjście z grupy. Zeszliśmy z boiska pokonani bynajmniej nie dlatego, że suma umiejętności polskich futbolistów była mniejsza niż u rywala. Doznaliśmy porażki, bowiem nie potrafiliśmy wykorzystać atutów własnych. Nasze ustawienie na boisku i zastosowana taktyka powodowały, że wykorzystywaliśmy wady naszych graczy, miast ich atutów.

- Nieuchronnie staje pytanie: dlaczego Paweł Janas nie wykorzystał doświadczeń krakowskiej Wisły z okresu Pana pracy? Przecież Biała Gwiazda dopracowała się skutecznego, ofensywnego stylu opartego na Żurawskim, Szymkowiaku i Frankowskim. Tenże schemat trener kadry powielił w meczach polskiej reprezentacji i dzięki niemu zwycięsko przebrnął przez eliminacje. Każdy z tych graczy wiedział dokładnie, co robić na boisku. Tomasz Frankowski operował na linii defensywny rywala, wiązał środkowych obrońców, był mistrzem krótkiej gry, doskonałym snajperem i znakomitym partnerem dla Żurawskiego. O zaletach pozostałej dwójki już mówiliśmy.

- Na boisku należy rozmieszczać zawodników i wyznaczać im role w zależności od ich zalet i wad. Twierdzę, że trener Janas nie potrafił wyko-

rzystać atutów polskich piłkarzy. Stąd największe problemy, z jakimi futbolisci spotkali się w meczach mistrzostw świata związane były z konstrukcją akcji i ich wykańczaniem.

- Ciąg nietrafnych decyzji rozpoczął się w momencie powoływania kadry na mundial. Nieobecność Frankowskiego i Dudka w 23-osobowej grupie wyjeżdżających do Niemiec była zarzewiem konfliktu, wprowadziła nienajlepszą atmosferę, ustawiła trenera konfrontacyjnie w stosunku do mediów i własnej, wcześniej wypracowanej taktyki, ograniczył znacznie możliwości zarządzania drużyną na boisku. Moim zdaniem ta niezrozumiała decyzja nie obciąża jedynie Pawła Janasa. Ktoś musiał podpowiedzieć mu takie ryzykowne i konfliktujące rozwiązanie.

- Mundial Anno Domini 2006 przegraliśmy z kretesem. Dla obserwatorów, kibiców, ludzi futbolu nie tylko w Polsce stało się jasne, że konsekwencje porażki – a taką było przegrane rozgrywek grupowych – i słabej postawy musi wziąć na siebie trener i podać się do dymisji. Naturalnym następcą wydał się Henryk Kasperczak. Przemawiało za Panem wszystko: doświadczenie w trenowaniu reprezentacji narodowych i przygotowywaniu ich do wielkich turniejów. Już 19 czerwca „Radio France Sport”

informowało, że Paweł Janas opuści swoją funkcję tuż po Mundialu, a sukcesorem zostanie Henryk Kasperczak. Informacje te docierały do klubów europejskich i federacji piłkarskich Afryki, które z pana osobą wiązały plany na przyszłość.

- Od kilku miesięcy menażerowie klubów francuskich (w tym z Marsylii) oraz szefowie sportu z Senegalu (że wspomnę tylko te dwie oferty) składali mi poważne propozycje pracy. Ja jednak czekałem na ofertę z Polski. Mam 60 lat, przez dłuższy czas zdobywałem trenerskie wykształcenie i doświadczenie na trenerskiej ławce i w najbardziej prestiżowych szkołach piłki nożnej. Prowadziłem Wybrzeże Kości Słoniowej (3. miejsce w Pucharze Narodów Afryki), Tunezję (wicemistrzostwo Afryki w 1996 roku i awans do mistrzostw świata w 1998 r.), Maroko oraz Mali (4. miejsce w mistrzostwach Afryki). W swym trenerskim portfelu mam Puchar Francji, doświadczenie pracy w I ligowych klubach: Metz, Matra Racing, Montpellier, Saint-Etienne Bastia i Strasbourg. Miałem nadzieję, że będę pierwszym polskim selekcjonerem, który doprowadzi biało-czerwonych do uczestnictwa w mistrzostwach Europy.

- Czy PZPN złożył Panu propozycję pracy, podjął rozmowy o przyszłości reprezentacji pod ewentualnym Pana kierownictwem?

- Nikt ze mną na ten temat nie rozmawiał, a okazji było sporo. Jestem przecież członkiem zarządu futbolowej centrali. Chciałem się podjąć tego trudnego zadania także z uwagi na moją „reprezentacyjną” przeszłość. Z drużyną narodową wywalczyłem brązowy medal na Mistrzostwach Świata w 1974 roku i drugie miejsce na igrzyskach olimpijskich w Montrealu dwa lata później. Wiem, co to znaczy sukces narodowego teamu; wiem, jak bardzo jest on dziś oczekiwany. Prowadząc krakow-

ską Wisłę udowodniłem, że potrafię nowoczesnie ustawić zespół do gry, dostrzec i wykorzystać umiejętności zawodników.

- Dostał Pan od PZPN kosza. Prezes Michał Listkiewicz nawet się nie zająknął o kandydaturze Kasperczaka.

- Jestem człowiekiem spełnionym - jako sportowiec i jako szkoleniowiec. Wypracowałem sobie wysoką pozycję trenera. Mnie Listkiewicz, Cupiał i całe to towarzystwo potrzebne do szczęścia nie jest. Ale uważam, że moje umiejętności i doświadczenie potrzebne są polskiej piłce nożnej, głodnej sukcesów. Prywatnie Henryk Kasperczak radzi sobie w życiu dobrze. Właśnie podejmuje nowe wyzwania.

- Gratulujemy nowej funkcji. Trener polsko-francuski, jak o panu pisze światowa prasa, podpisał niedawno kontrakt na prowadzenie reprezentacji Senegalu.

- 26 czerwca, w ambasadzie Senegalu w Paryżu, podpisałem dwuletni kontrakt na prowadzenie reprezentacji „Lions de la Teranga” („Teranga” oznacza gościnność i tolerancję, tak charakterystyczną dla Senegalu – przyp. red.). Moimi asystentami będą Lamine Ndiaye i Jules

Jak zdołałem wyczytać w prasie francuskiej, największym rywalem do objęcia tej zaszczytnej funkcji był Henri Michel, który zrezygnował z prowadzenia ekipy Wybrzeża Kości Słoniowej.

- Senegal to wielka futbolowa nacja. Co najmniej 80. piłkarzy z tego kraju gra w czołowych zespołach - głównie francuskich i angielskich. Diagne Faye i El Hadj Diouf w Boltonie, Lamine Diatta w Olympique Lyon, Souleymane Diawara w FC Sochaux, Tony Sylva w OSC Lille, Aliou Cisse w Portsmouth FC, Patrice Evra w Manchester Utd., Edouard Cisse w Paris Saint Germain, Mouhamadou Dabo w AS Saint Etienne, Salif Diao w Birmingham City, Amady Faye w Newcastle FC, Henri Camara w Wigan Athletic FC... Można tak długo wylizać. W rozmowie z kierownictwem futbolowym: ministrem Daouda Faye i prezydentem Mbaye Ndiaye powiedzieliśmy sobie krótko: w dniach między 20 stycznia a 10 lutego 2008 roku rozegrana zostanie w czterech miastach Ghany: Akrze, Kumasi, Sekondi i Tamale faza finałowa Pucharu Afryki. Chcący uczestniczyć w finałowym turnieju Senegalczycy muszą zwycięsko przejść przez eliminacje w grupie 7, gdzie przyjdzie im rywalizować z Burkina Faso, Mozambikiem i Tanzanią. Rozpoczynamy eliminacje meczem w Dakarze z Mozambikiem - najprawdopodobniej 1,2 lub 3 września. Trzeba go wygrać!

- Piłkarskie oczekiwania w Senegalu są rozbu-

dzzone. - W MŚ-2002 w Korei i Japonii Senegalczycy wypadli znakomicie. W inauguracyjnym meczu wygrali 1-0 z mistrzami świata i Europy - Francuzami. Dzięki remisom z Danią i Urugwajem wyszli z grupy z drugiego miejsca i w drugiej rundzie po dogrywce ograli Szwecję. Tym samym powtórzyli wyczyn Kamerunu z 1990 roku i jako druga drużyna z Afryki doszli do ćwierćfinału mistrzostw świata. Tu jednak pechowo (po złotym голу) przegrali z Turcją.

- Mimo porażki w kwalifikacjach do Mundialu 2006, drużyna niewiele zmieniła się w porównaniu z tą, która w 2002 była jedną z rewelacji światowego czempionatu. W bramce cały czas występuje Tony Sylva, który w 2004 roku w barwach AS Monaco grał w finale Ligi Mistrzów, a w 2005 roku został wybrany na najlepszego golkipera Afryki. Od wielu lat wysoką formę utrzymuje obrońca Armii Ferdinand Coly, a oprócz niego linię defensywną tworzą najczęściej Habib Beye i Omar Daf. Pomocnicy: Pape Boupa Diop i Amady Faye. Gwiazdą reprezentacyjnego ataku pozostaje napastnik El-Hadji Diouf, wybrany do najlepszej jedenastki poprzednich MŚ.

16 sierpnia na Le Stade Léopold Sédar Senghor w stolicy Senegalu - Dakarze, na pięknym, skonstruowanym w 1985 stadionie, który mieści 60 tys. widzów, Henryk Kasperczak oficjalnie przywita się z senegalską publicznością. W pojedynku przeciwko (najprawdopodobniej) Wybrzeżu Kości Słoniowej nastąpi oficjalna inauguracja jego pracy z cenią na świecie reprezentacją. Władze Senegalu oczekują od Pana Henryka sukcesu, w jego ręce powierzają reprezentację i piłkarski honor kraju. Żądają wiele – tytułu mistrza Afryki - ale również oferują niemało. Budżet reprezentacji od roku 2000 zwiększa się 10-krotnie. Zespół podróżować będzie specjalnie wycarterowanym samolotem. Większość zgrupowań i gier kontrolnych prowadzona będzie we Francji, aby zawodnikom ułatwić dojazd, warunki zakwaterowania, dobór rywali.

Zyczymy Henrykowi Kasperczakowi wielu sukcesów. Jesteśmy przekonani, że podczas najbliższego Pucharu Afryki polscy kibice będą trzymać kciuki za reprezentację Senegalu. Wierzymy w profesjonalizm naszego trenera. Ale jesteśmy przekonani, że mimo całego bagażu doświadczeń, lat emigracyjnej przygody, Kasperczak siedząc na ławce rezerwowych Senegalu będzie gdzieś w głębi serca myśleć o polskiej reprezentacji i jej zmaganiach na drodze do mistrzostw Europy. Będzie trzymał kciuki za podopiecznych Leo Beenhakkera.

JERZY CIERPIATKA I JERZY NAGAWIECKI

Latem 1959 roku zachwycili widownię Stadionu Dzieściolecia Janusz Kowalik, Andrzej Mikołajczyk tudzież inni podopieczni Mariana Tobika, którzy w barwach Cracovii wywalczyli mistrzostwo Polski juniorów. Siedem lat później młodsze pokolenie „pasów” omal skopiowało ten wyczyn w Łodzi, ale górą była tamtejsza Hala. Na początku lat 90. dwukrotnie z rzędu triumfowała armada Janusza Sputy, któremu asystował Andrzej

Bahr. To z tej drużyny wyruszyli kilka sezonów później przemierzać Europę Tomasz Rząsa i Arkadiusz Kubik. Upalny lipiec tego roku kojarzyć się będzie z wywalczonym w dramatycznych okolicznościach pięknym sukcesem juniorów młodszego klubu z ul. Kałuży. Pod wodzą Piotra Góreckiego pojechali do Zamościa, gdzie stojąc niby na straconej pozycji ostatecznie wygrali naprawdę piękną sprawę.

PIOTR GÓRECKI

- Nieprawdopodobnie cieszymy się z tego mistrzostwa. W czwartek w meczu z Jagiellonią mogliśmy wywalczyć tytuł, ale w bardzo nieprzyjemnych okolicznościach przegraliśmy i wydawało się, że wszelkie szanse na mistrza zostały pogrzebane. Na domiar złego nasz jedyny bramkarz Krzysztof Postek doznał podczas rozgrzewki kontuzji i musiał zostać odwieziony do szpitala. Po meczu z Jagiellonią byliśmy rozpaczy, dzisiaj moi chłopcy mogli sobie popłakać ze szczęścia. Zasluzili na wielkie słowa uznania za to, że mimo przeciwności nie poddali się, że walczyli do końca. Do zwycięskiego końca! Dokonali wspaniałej rzeczy – zdobyli dla Cracovii tytuł mistrza Polski w roku jubileuszu 100-lecia Klubu. Wszystkim moim piłkarzom dziękuję i gratuluję. Jestem z nich bardzo, bardzo dumny!

(Wypowiedź dla portalu „Teraz Pasy!”)

Kartki i kontuzje

Górecki był kiedyś zawodnikiem Garbarni, ale od dłuższego czasu wykonuje kawał doskonałej roboty dla Cracovii. Jako absolwent AWF jest łowczym piłkarskich talentów, które następnie otrzymują szanse na rozwój w stuletnim klubie. Turniej w Zamościu rozpoczął się od boju z Amiką Wronki, na którą znalazł sposób Rafał Dzwonek. Gdy był on jeszcze trampkarzem w Jędrzejowie wypatrzył go tam trener Górecki, nakłaniając do przenosin pod Wawel. W spotkaniu z Amiką Rafał trafił do siatki już w 16. minucie, co miało się okazać najważniejszym wydarzeniem całego meczu. Ale nie byłoby, gdyby nie brawurowa interwencja bramkarza Cracovii, Pawła Nowickiego, tuż przed zakończeniem boju.

Uznany za najlepszego zawodnika turnieju Dzwonek był konsekwentny również w konfrontacji

CRACOVIA – AMICA WRONKI 1-0 (1-0):
Dzwonek,
JAGIELLONIA BIAŁYSTOK – ZAGŁĘBIE LUBIN 1-0 (0-0),
CRACOVIA – JAGIELLONIA 1-2 (0-0):
Dzwonek,
AMICA – ZAGŁĘBIE 5-0 (2-0),
CRACOVIA – ZAGŁĘBIE 2-0 (2-0):
Dynarek, Żulawski,
AMICA – JAGIELLONIA 1-0 (1-0)

1. CRACOVIA 3 6 4-2
2. Jagiellonia 3 6 3-2
3. Amica 3 6 6-1
4. Zagłębie 3 0 0-8

Dodatkowa tabela:

1. CRACOVIA 2 3 2-2
2. Jagiellonia 2 3 2-2
3. Amica 2 3 1-1

Juniorzy Cracovii mistrzem Polski

Piękna sprawa po chwilach zwątpienia



CRACOVIA: Marcin Brózda, Maciej Cieślak, Dawid Dynarek, Rafał Dzwonek, Jarosław Guzik, Jakub Hejnar, Krzysztof Kekuś, Mateusz Klich, Konrad Kowalski, Paweł Kozielec, Maciej Łuczak, Michał Martynus, Paweł Nowicki, Łuczek, Wojciech Obrzut, Krzysztof Postek, Jakub Snadny, Patryk Tomkowiak, Mateusz Urbański, Kamil Wilk, Alan Wrona, Grzegorz Żulawski, Marcin Żurek. Trener - Piotr Górecki, kierownik ekipy - Maciej Madeja, kierownik drużyny - Janusz Tomkowiak, masażysta - Krzysztof Kozdronkiewicz.

(zdjęcie na ostatniej stronie okładki)

z Jagiellonią Białystok, przeciwko której znów wpisał się na listę. Tym razem jednak zabrakło szczęśliwego finału, za to trzeba było mówić o zmarnowanej szansie. Oto w siedmiominutowym odstępie rywale radykalnie zmienili cały układ, inkasując komplet punktów. Na dodatek właśnie Dzwonek, a także Marcin Brózda i Wojciech Obrzut nabawili się kontuzji, co przy pokaznym bilansie kartek zdecydowanie ograniczyło Góreckiemu pole manewru. A jakby pecha było za mało, bezpośrednio przed kończącym finał meczu z Zagłębiem Lubin przeżył dramat golkeeper Krzysztof Postek. Zamiast zastąpić między słupkami zdyskwalifikowanego za „żółtkę” Nowickiego niedoszły zmiennik został odtransportowany do szpitala. Było to konsekwencją wybiecia barku podczas przedmeczowej rozgrzewki.

Tajemnica Kozdronkiewicza

Miejsce w bramce musiał zatem zająć... napastnik Michał Martynus i zachował czyste konto strat. Z kolei Dawid Dynarek i Grzegorz Żulawski szybko ustalili ostateczny wynik 2-0, co pozornie przesądzało o wicemistrzostwie kraju dla Cracovii. W równoległym toczonym spotkaniu Jagiellonii z Amiką działy się dantejskie sceny, ostatecznie wzięli górę piłkarze z Wronki (1-0). I dopiero wówczas nastąpiło clou programu, a raczej drobiazgowo analizowane regulaminowych nuan-

sów. Trzy zespoły (Cracovia, Jagiellonia i Amica) zgromadziły po 6 punktów, a w dodatkowej tabeli Cracovia i Jagiellonia miały również identyczny bilans strzelonych i straconych bramek.

Szczegółowy punkt regulaminu mówił jednak, że o kolejności w dodatkowej tabeli decyduje (przy równej ilości punktów i bramek) większa liczba strzelonych bramek w całym turnieju, a nie bilans bezpośrednich spotkań. W tej sytuacji prymat Cracovii był niepodważalny, choć kierownictwo Jagiellonii złożyło protest i długo nie chciało się pogodzić z niekorzystnym werdyktem.

Szef Maciej Madeja był bliski zawału. Kierownik Janusz Tomkowiak gorączkowo szukał chusteczki do otarcia łez szczęścia. Trener Piotr Górecki czekał na wsparcie z niebios. Masażysta Krzysztof Kozdronkiewicz mógł spytać samego siebie, jakim sposobem przynosi najwięcej fartu dla Cracovii. Najpierw hokeistom. Teraz juniorom. Kto następny w kolejce?

(JC)

Dzisiaj na łamach serwisu Futbol Małopolska prezentujemy skład wszystkich lig relacjonowanych w naszym portalu na nadchodzący, 2006/2007 sezon. W dniu wczorajszym zapadły ostatnie, mające jeszcze wpływ na skład Klasy A - rozstrzygnięcia. Należy pamiętać, iż w Klasach A mogą nastąpić jeszcze kosmetyczne zmiany wynikające z przenosin drużyn do innej grupy, co może być podyktowane choćby względami położenia geograficznego.

Kto i gdzie w Małopolsce

III LIGA MAŁOPOLSKA

Heko Czeremno (spadkowicz)
Avia Świdnik
Górnik Wieliczka
Stal Rzeszów
Motor Lublin
Hutnik Kraków
Stal Sanok
Sandecja Nowy Sącz
Kolejarz Stróż
Hetman Zamość
AKS Busko Zdrój
Wierna Małogoszcz
Korona II Kielce (beniaminek)
Orleńscy Radzyń Podlaski (beniaminek)
Wisłoka Dębica (beniaminek)
Okocimski Brzesko (beniaminek)

IV LIGA MAŁOPOLSKA

Wisła II Kraków (spadkowicz)
Puszcza Niepołomice
Garbarnia Kraków
Glinik Gorlice
Przebój Wolbrom
Unia Tarnów
Fablok Chrzanów
Orzeł Dębno
MKS Trzebinia
Tuchovia Tuchów
Alwernia
Lubań Maniowy
Garbarz Zembrzyce
BKS Bochnia
Płomień Jerzmanowice (beniaminek)
Beskidy Andrychów (beniaminek)
Orkan Szczyrzyc (beniaminek)
Polan Zabno (beniaminek)

V LIGA, KRAKÓW WADOWICE

Dalin Myślenice (spadkowicz)
Bolesław Bukowno (spadkowicz)
Orzeł Piaski Wielkie (spadkowicz)
Cracovia II Kraków (spadkowicz)
Słomniczanka Słomniki (spadkowicz)
Prądniczanka Kraków (spadkowicz)
Karpaty Siepraw (spadkowicz)
Proszowianka Proszowice (spadkowicz)
Clepardia Kraków (spadkowicz)
Iskra Krzęcin (beniaminek)
Górnik Brzeszcze (beniaminek)
Gościbia Sułkowice (beniaminek)
Błyskawica Marcówka (beniaminek)
Tramwaj Kraków (beniaminek)
Skawa Wadowice (beniaminek)
Wróblowianka Wróblowice (beniaminek)

V LIGA, NOWY SĄCZ TARNÓW

Sandecja II Nowy Sącz (spadkowicz)
Wolania Wola Rzędzińska (spadkowicz)
Poprad Muszyna (spadkowicz)
Łosoś Łososina Dolna (spadkowicz)
Dunajec Nowy Sącz (spadkowicz)

Malinex Kobylanka (spadkowicz)
Victoria Witowice Dolne (spadkowicz)
Strażak Mokrzyska (spadkowicz)
Buk-Bet Nieciecza (beniaminek)
LKS Jodłownik (beniaminek)
Szreniawa Nowy Wiśnicz (beniaminek)
Limanovia Limanowa (beniaminek)
Wisła Szczucin (beniaminek)
Biegoniczanka Nowy Sącz (beniaminek)
Pagen Gnojnik (beniaminek)
Skalnik Kamionka Wielka (beniaminek)

VI LIGA, KRAKÓW

(Klasa Okręgowa)
Skawinka Skawina
Górnik II Wieliczka
Wawel Kraków
Błękitni Modlnica
Pogoń Skotniki
Świt Krzeszowice
Wieczysta Kraków
Bronowianka Kraków
Skalnik Trzemeszna
Pogoń Miechów
Lotnik Kryspinów (beniaminek)
Szreniawa Koszyce (beniaminek)
Sokół Kocmyrzów (beniaminek)
Borek Kraków (beniaminek)
Wiarusy Igołomia (beniaminek)
LKS Mogilany (beniaminek)

VI LIGA, WADOWICE

(Klasa Okręgowa)
Janina Libiąż
KS Olkusz
Przeciszovia Przeciszów
Iskra Brzezinka
Orzeł Balin
Hejnal Kęty
Halniak Maków Podhalański
Iskra Klecza Dolna
Nadwiślanin Gromiec
Stanisławianka Stanisław
Babia Góra Sucha Beskidzka
Unia Kwaczała
Cedron Brody (beniaminek)
Tempo Plaza (beniaminek)
Spójnia Osiek (beniaminek)
Niwa Nowa Wieś (beniaminek)

KLASA A, GR. I KRAKÓW

Nadwiślan Kraków
Hutnik II Kraków
Dragon Szczycice
Bibiczanka Bibice
Grębalowianka Kraków
JKS Żelków
Partyzant Dojazdów
Zieleńczanka Zielonki
Tramwaj II Kraków
Kosynierzy Łuczyce
Tonianka Tonie

LKS Niedźwiedź
Wanda Nowa Huta

KLASA A, GR. II KRAKÓW

Wiślanie Jaśkowice
Garbarnia II Kraków
Bieżanowianka Kraków
Cedronka Wola Radziszowska
Pozowianka Pozowice
Victoria Kobierzyn
Piast Wotowice
Armatura Kraków
Zwierzyński Kraków
Prokocim Kraków
Opatkowianka Opatkowice
Dąbski Kraków
Liszczanka Liszki

KLASA A, GR. III WIELICZKA

LKS Śledziejowice
Wawrzynianka Wawrzeńczyce
Piłkarz Podłęże
Wiślanica Grabie
Zjednoczeni Branice
Promień Zakrzowiec
Nadwiślanka Nowe Brzesko
Węgrzanka Węgrze Wielkie
Strażak Kokotów
Legion Pierzchów
Czarni Staniątka
Orzeł II Piaski Wielkie (beniaminek)
KS Rożnowa (beniaminek)
OSS Rajsko (beniaminek)

KLASA A, GR. IV MYŚLENICE

Pcimianka Pcim
Jordan Zakliczyn
Krakus Swoszowice
Pasternik Ochajno
Raba Dobczyce
Gdovia Gdów
Tempo Rzeszotary
Topór Tenczyn
Dzicanovia
Sęp Drogina
Beskid Tokarnia
Zielonka Wrzósowice
Orzeł Myślenice (beniaminek)
Staw Polanka (beniaminek)

MAŁOPOLSKA LIGA JUNIORÓW STARSZYCH I MŁODSZYCH

Wisła Kraków
Dunajec Nowy Sącz
Cracovia Kraków
Okocimski Brzesko
SMS Kraków
Glinik Gorlice
Hutnik Kraków
Krakus Nowa Huta
Garbarnia Kraków
Dalin Myślenice

Sandecja Nowy Sącz
Wawel Kraków
Skawinka Skawina (beniaminek)
Unia Tarnów (beniaminek)
Jordan Jordanów (beniaminek)
Unia Oświęcim (beniaminek)

I LIGA JUNIORÓW, KRAKÓW

Górnik Wieliczka
Pogoń Skotniki
Gościbia Sułkowice
Orzeł Piaski Wielkie
Wisła II Kraków
Clepardia Kraków
Karpaty Siepraw
Proszowianka Proszowice
Grębalowianka Kraków
Olimpic Kraków
Wieczysta Kraków
Cracovia II Kraków (beniaminek)
Bieżanowianka Kraków (beniaminek)
Wanda Nowa Huta (beniaminek)
Grajpek Grajów (beniaminek)
Raba Dobczyce (beniaminek)

II LIGA JUNIORÓW, GR. I KRAKÓW

Radziszowianka Radziszów
Victoria Kobierzyn
Okno-Plus Libertów
Wróblowianka Wróblowice
Porta Kraków
Iskra Krzęcin
Cedronka Wola Radziszowska
Opatkowianka Opatkowice
Borkowianka Borek Szlachecki
Orzeł Sidzina
Krakus Swoszowice

II LIGA JUNIORÓW, GR. II KRAKÓW

Armatura Kraków
Kmita Zabierzów
Grzegórzecki Kraków
Płaszowianka Kraków
Prokocim Kraków
Zwierzyński Kraków
Strzelcy/Korona Kraków
UKS Siemaszka Piekary
Rybitwy Kraków
Dąbski Kraków
Borek Kraków
Dragon Szczycice
Podgórze Kraków

II LIGA JUNIORÓW, GR. III KRAKÓW

Słomniczanka Słomniki
LKS Niedźwiedź
Pogoń Miechów
Bronowicki Kraków
MKS Skala
Szreniawa Koszyce
Jadwiga Kraków
Jastrzębiec Książ Wielki
TS Węgrzce
Spartak Charsznica
Jakub Więclawice



W 1929 roku zadebiutowała w ekstraklasie Garbarnia i od razu uderzyła w wysokie tony. Prowadzony przez wiedeńczyka Sedlaczka zespół beniaminka zakończył rozgrywki na pierwszym miejscu, co zdawało się gwarantować tytuł mistrza Polski. Jednak już po zakończeniu sezonu doszło do niebywałego skandalu wywołanego nieodpowiedzialną decyzją futbolowej centrali. Oto krótko przed Bożym Narodzeniem władze PZPN postanowiły ingerować w tabelę, weryfikując wynik rozegranego jeszcze we wrześniu meczu Klub Turystów Łódź - Warta Poznań. Na boisku triumfowali gospodarze 2-1, przy zielonym stoliku zweryfikowano wynik zawodów na walkower 3-0 dla Warty. Powodem wydania kuriozalnego wyroku był występ w szeregach Turystów napastnika Romana Żurkowskiego, który ponoć nie miał ku temu stosownych uprawnień. Ten prezent dla Warty spowodował, że poznanianie (33 punkty) zdążyli wyprzedzić „chłopców z Ludwinowa” (32, ale bez niczyjej pomocy...).

Potęga słowa „transfer”

Dwa sezony później na Ludwinowie już nie było trenera Sedlaczka, którego zastąpił jego austriacki rodak, Karl Jiszda. W porównaniu z poprzednim składem nastąpiło kilka zmian, czasem bardzo smutnych. Grubo przedwcześnie zakończyli życie Henryk Borkowski (nabawił się fatalnej kontuzji), Konstanty Haliszka oraz Marian Mazur. Z kolei w połowie sezonu złamał nogę Stanisław Augustyn. Ale i tak dysponowała Garbarnia potężną armią doskonałych piłkarzy, którzy w całości rekrutowali się z „armii zaciężnej”. Z jakich klubów

Sprawiedliwość dla Ludwinowa

pochodzili podopieczni Jiszdy, który wcześniej był szkoleniowcem wiedeńskiego Florisdorfu?

Garbarnia najlepszy zespół polskiej Ligi

„Przegląd Sportowy” - rok 1931

GARBARNIA ŁAMIE OSTATNIE PRZESZKODY

GARBARNIA

Bolesław Falkowski, Marian Gregorczyk, Józef Wojciechowski oraz Stanisław Augustyn, Gustaw Bator, Edward Bill, Juliusz Joks, Tadeusz Konkiewicz, Włodzimierz Maurer, Marian Nagraba, Karol Pazurek, Otto Riesner, Stefan Skwarczowski, Józef Smoczek, Władysław Ślizowski, Franciszek (Eugeniusz) Wilczkiewicz. Trener: Karl Jiszda.

Marian Gregorczyk, Stefan Skwarczowski i Franciszek Wilczkiewicz (do którego przylgnęło na całe dekady imię Eugeniusz) występowali w Sparcie Kraków, Władysław Ślizowski w podgórskiej Koronie, Gustaw Bator, Tadeusz Konkiewicz w Wiśle, Edward Bill w Cracovii, Juliusz Joks w Fabloku Chrzanów, Karol Pazurek, Otto Riesner w Pogoni Katowice,

Garbarnia - Wisła Kraków	2-3 (d) i 0-0 (w)
Garbarnia - Legia Warszawa	0-1 (d) i 3-0 (w)
Garbarnia - Pogon Lwów	3-1 (d) i 0-1 (w)
Garbarnia - Ruch Hajduki Wielkie	3-1 (d) i 1-1 (w)
Garbarnia - ŁKS Łódź	2-1 (d) i 0-1 (w)
Garbarnia - Warta Poznań	2-2 (d) i 0-1 (w)
Garbarnia - Polonia Warszawa	2-0 (d) i 3-2 (w)
Garbarnia - Cracovia	1-1 (d) i 4-2 (w)
Garbarnia - Czarni Lwów	6-1 (d) i 4-0 (w)
Garbarnia - Warszawianka	4-1 (d) i 3-1 (w)
Garbarnia - Lechia Lwów	4-0 (d) i 4-1 (w)

Włodzimierz Maurer w Pogoni Lwów, Stanisław Augustyn w Zwierzynieckim, Józef Smoczek w Tarnovii, Bolesław Falkowski w ŁTS-G Łódź. Do grona „swoich” też nie mogli przynależeć podgorzani Marian Nagraba i Józef Wojciechowski, który krótko po okupacji był animatorem założenia KS Tarnowiec. Wymowa faktów jest bezlitosna. Ani jeden z asów drużyny Jiszdy nie był wychowankiem ludwinowskiego klubu, co mogło prowadzić do złudnego wniosku, że pod względem finansowym znajdowała się wówczas Garbarnia w komfortowej sytuacji. Skoro transferowała niemal do woli, na dodatek zazwyczaj zawodników posiadających ugruntowaną pozycję na rynku... Niebawem jednak okazało się, że ta finansowa potęga była oparta na bardzo kruchych podstawach. Oto w lutym 1932 roku Polskie Zakłady Garbarskie



przejęły w całości długi zakładowego klubu Garbarnia, ratując ją przed bankructwem... Ale w mistrzowskim sezonie, wywodzący się z różnych stron kraju „garbarze” bez wątpienia stanowili monolit. Byli zjednoczeni w osiągnięciu celu oraz odnalezieniu sprawiedliwości, której poczucia tak boleśnie zabrakło w 1929 roku.



Honory od ministra Zaleskiego

Sygnat, że drużynę z Ludwinowa stać na wiele stanowiło pokonanie Ruchu Hajduki Wielkie w meczu sparingowym (4-2). Ligowa premiera też była bardzo udana, Garbarnia wygrała u siebie z Warszawianką 4-1. Pierwszą rundę zakończono wprowadzie dopiero na 5. miejscu, ale sytuacja była obiecująca, ponieważ strata do otwierającej tabelę lwowskiej Pogoni wynosiła tylko trzy punkty. Na dodatek Garbarnia kapitalnie wystartowała do rewanżów, cztery kolejne zwycięstwa (nad Ruchem, Pogonią, Czarnymi Lwów i stołeczną Legią) miały swoją wymowę. Później zresztą powtórzone ten wyczyn, gdy wyższość „brązowych” musiały uznać Cracovia, Polonia, Warszawianka i Lechia Lwów. Bezdyskusyjne pasowanie ekipy Jiszdy na mistrzów nastąpiło na kolejkę przed zakończeniem rywalizacji, Garbarnia śmiało mogła sobie pozwolić na luksus porażki w prestiżowym meczu z Wisłą (2-3). To spotkanie wywołało zresztą wiele komentarzy. Nie brakowało opinii, że na Ludwinowie doszło wówczas do zawiazania koalicji obu krakowskich klubów, co pozwoliło Wiśle na minimalne wygranie wysygu z Legią o wicemistrzostwo kraju. Jak było naprawdę?

Jakichkolwiek kontrowersji nie wzbudziły natomiast oszałamiające sukcesy Garbarni na arenie międzynarodowej. Pasma znakomitych występów w latach 1930-1932 zostało uhonorowane przez Augusta Zaleskiego przyznaniem Pucharu Ministra Spraw Zagranicznych za wspaniałą propagandę sportu polskiego poza granicami kraju. W trwającym trzy sezony „okresie rozliczeniowym” klub z Ludwinowa zgromadził 54 punkty, zdecydowanie wyprzedzając Ruch Hajduki Wielkie (40) i Legię Warszawa (15). A tego nie mógł już zakwestionować nawet „zielony stolik”...

JERZY CIERPIATKA

1.	Garbarnia Kraków	22	30	51-22
2.	Wisła Kraków	22	29	53-30
3.	Legia Warszawa	22	29	57-34
4.	Pogon Lwów	22	28	47-33
5.	Ruch Hajduki Wielkie	22	25	45-46
6.	ŁKS Łódź	22	24	48-38
7.	Warta Poznań	22	23	56-34
8.	Polonia Warszawa	22	18	34-46
9.	Cracovia	22	18	33-52
10.	Czarni Lwów	22	16	28-50
11.	Warszawianka	22	13	36-60
12.	Lechia Lwów	22	11	23-66

Z dziadka na wnuka

Nowy Sącz gościł reprezentacje ośmiu okręgów, które uczestniczyły w finałowej rywalizacji Turnieju im. Kazimierza Górskiego. Zakończone triumfem Dolnośląskiego ZPN zawody posiadały rangę mistrzostw Polski w kategorii trampkarzy rocznika 1993.



W szranki stanęła m. in. ekipa Małopolski, która po dramatycznym meczu z Łódzkim ZPN zajęła ostatecznie 3. miejsce. Królem strzelców turnieju został Maciej Stróżak z Wisły Kraków (4 gole), który o jedną bramkę wyprzedził Karola Grudniewskiego (Mazowiecki ZPN), Michała Kaweckiego (Łódzki ZPN) i Mateusza Szwocha (Pomorski ZPN). Najlepszym graczem reprezentacji Małopolski uznano Klaudiusza Glistaka ze Skawy Wadowice, w innych finałowych ekipach zostali podobnie uhonorowani: Piotr Zieliński (Dolnośląski ZPN), Mateusz Szwoch (Pomorski ZPN), Marcin Kabziński (Łódzki ZPN).

Faworytem grupy A były reprezentacje Mazowieckiego i Śląskiego ZPN, ale urodził się zupełnie inny układ tabeli. Dowodzi to raz jeszcze jak bardzo nieobliczalna potrafi być młodzieżowa piłka. Nasza drużyna na pewno nie dysponowała okazalymi warunkami fizycznymi, natomiast podobała się pod względem wyszkolenia technicznego. Ponadto imponowała walecznością, co pozwoliło w końcówkach spotkań wygrywać je, względnie remisować. Niewątpliwie szkoda, że w dramatycznym meczu z Pomorzem źle zachował się arbiter, który nie przerwał gry po złamaniu nosa przez Glistaka. W innej sytuacji mogliśmy pokusić się o zwycięstwo, które otwierało drogę do finału. Warto zaakcentować, iż w trakcie turnieju aż pięciu zawodników Małopolski odniosło kontuzje. Do dyspozycji pozostała wówczas wąska, trzyosobowa grupa piłkarzy, którzy umieli udźwignąć ten ciężar. I akurat krótko przed ostatnim gwizdkiem dramatycznego meczu o 3. miejsce z Łódzkim ZPN o cennym zwycięstwie przesądziło zdobycie bramki przez Michała Tyrkę. Z jego dziadkiem, Jankiem, grałem kiedyś w Hutniku... - retrospektywnie ogarnia sprawę trener Cygan.

GRUPA A

• Mazowiecki - Pomorski 1-2, Śląski - Małopolski 2-2 w karnych 4-3 (Serafin, Glistak), Pomorski - Śląski 2-0, Małopolski - Mazowiecki 3-1 (Stróżak 3), Pomorski - Małopolski 1-1 (Tyrka), Mazowiecki - Śląski 3-2

1. Pomorski	3	7	6-2
2. Małopolski	3	5	6-4
3. Mazowiecki	3	3	5-7
4. Śląski	3	1	4-8

GRUPA B

• Łódzki - Wielkopolski 3-1, Dolnośląski - Podkarpacki 3-1, Wielkopolski - Dolnośląski 2-2 w karnych 2-3, Podkarpacki - Łódzki 0-2, Łódzki - Dolnośląski 0-1, Wielkopolski - Podkarpacki 2-2

1. Dolnośląski	3	7	6-3
2. Łódzki	3	6	5-2
3. Wielkopolski	3	2	5-7
4. Podkarpacki	3	1	3-7

Mecz o 3. miejsce

• Małopolski ZPN - Łódzki ZPN 3-2

0-1 Kabziński (2)
1-1 Serafin (12)
2-1 Stróżak (29)
2-2 Kaweck (38)
3-2 Tyrka (59)

Finał

• Dolnośląski ZPN - Pomorski ZPN 2-0

1-0 Wojeński (30)
2-0 Fedyna (50)

MAŁOPOLSKA: Marcin Byszewski, Łukasz Lek-sander, Robert Maciejowski, Michał Tyrka (Hutnik Kraków), Jan Kocor, Maksymilian Michalski, Marcin Robak, Jakub Sypniewski i Maciej Stróżak (Wisła), Bartosz Szeliga, Kamil Słaby i Tomasz Zawisła (Sandecja), Sebastian Szczepański (Dunajec Nowy Sącz), Arkadiusz Serafin (Glinik/Karpacia Gorlice), Grzegorz Darowski (Cracovia), Klaudiusz Glistak (Skawa Wadowice), Tomasz Marut (BKS Bochnia) oraz Michał Nalepa (Unia Oświęcim). Trener - Marian Cygan. Asystenci trenera - Jacek Kudzia i Marcin Wnętrzak. W prowadzeniu drużyny służył wieloletnim doświadczeniem Leszek Bednarski.

O wzorową organizację imprezy na obiektach Sandecji, Dunajca, Startu Nowy Sącz i Barczanki zatroszczyli się działacze OZPN w Nowym Sączu, z prezesem Marianem Kuczajem i wiceprezesem Zbigniewem Stępniewskim na czele. (JC)

UWAGA !

Nowy adres OZPN w Nowym Sączu
33-300 Nowy Sącz, ul. Nadbrzeżna 34
(kryta pływalnia).
Tel. (018) 547-23-00. Fax (018) 547-46-00



10 czerwca bieżącego roku gol strzelony przez Filipa Króla uratował Tarnovii remis w meczu z BKS Bochnia, ale nie uchronił zasłużonego klubu od degradacji z reorganizowanej IV ligi. Trzy tygodnie później Zarząd i Rada Nadzorcza Tarnovii postanowiły o wycofaniu drużyny seniorów z rozgrywek niższej klasy rozgrywkowej sezonu 2006/07. W klubie pozostały natomiast rezerwy, które awansowały do klasy okręgowej. Dezaprobatę w sprawie wycofania pierwszego zespołu wyraziły władze MZPN, które podczas złożenia nadzwyczajnej wizyty w Tarnowie podjęły się próby mediacji. Prezes Ryszard Niemiec zaproponował

Z „pomocą” UB

Tarnovia miała za sobą krótki, jednosezonowy epizod w piłkarskiej ekstraklasie. Było to w 1948 roku, gdy filar drużyny stanowił znakomity defensor Antoni Barwiński. Doczekał się nobilitacji w sensie siedemnastokrotnego powołania do biało-czerwonej ekipy. Ostatni mecz w reprezentacji rozegrał w 1950 roku, było to dwa lata po nieudanej próbie przedłużenia przez Tarnovię pierwszoligowej egzystencji. Do pełni szczęścia zabrakło bardzo niewiele, bo remis w kończącym rozgrywkę wyjazdowym meczu z bytomską Polonią. Po wyrównanej walce gospodarze wygrali 1-0 i utrzymali się w lidze. Spotkaniu w Bytomiu towarzyszyły jednak bardzo kontrowersyjne okoliczności. Oto krótko przed meczem funkcjonariusze UB aresztowali bramkarza Tarnovii, Wiktora Rychlickiego, stawiając mu zarzut o rzekome kolaborowanie z gestapo w czasie okupacji. Interwencja ówczesnego prezesa tarnowian, mec. Czesława Langa, okazała się skuteczna i Rychlickiego wypuszczono. Ferment i tak jednak został zasiany. A na dodatek łódzki arbiter

Edward Sperling anulował strzelenie gola na 1-1, choć Piotr Kuczyński pewnikiem nie naruszył przepisu o spalonym. Protest wniesiony przez Tarnovię wprawdzie odrzucono, lecz wiele do myślenia pozostawiał fakt zwrócenia kaucji przez PZPN. Na otarcie też przy odkładaniu ad acta cuchnącej sprawy?

W trosce o dobro ogółu

Futbol w Tarnovii kolarzył się też z innymi postaciami. Klubową sagę pisały rodziny, głośno było o Roikach,

wówczas, że MZPN weźmie na siebie opłaty sędziowskie za mecze, których gospodarzem będzie Tarnovia. Ponadto wchodziło w rachubę umorzenie opłat rejestrowych. Pomimo zaoferowania tych znaczących ulg finansowych misja nie odniosła skutku, decyzja władzy klubu jest definitywna. W 2009 roku czeka MKS Tarnovia piękny jubileusz stulecia. Wyrażamy autentycznie głębokie przekonanie, że tematów do dumy nie zabraknie. Choćby z powodu niepodważalnych sukcesów sekcji wspinaczkowej. Przed futbolistami też stoi ściana. Niestety, zamiast jej zdobywania już zdążyli z niej spaść. Co gorsza, skutki tego upadku mogą stać się tyle bardzo bolesne, co nieodwracalne. A mówiąc wprost, grożące śmiercią.

nami. To prezes Rady Nadzorczej, Zbigniew Kupiec oraz prezes klubu, Jan Oleksy. Z ich wypowiedzi wynikało, że niski poziom osiągnięty przez futbolistów Tarnovii nie był adekwatny do wysokich nakładów ponoszonych przez klub. Władze postanowiły w tej sytuacji, że „zaoszczędzone” środki zostaną przekazane na szkolenie dzieci i młodzieży w klubie. Docelowo, czyli za kilka lat, ma to przyczynić się do znaczącego progresu.

I to nawet mierzonego w kategoriach szerszych, czyli futbolu tarnow-

ogółu jest tym godniejsza podziwu, że Tarnovia wystosowała apel do innych klubów, aby postąpiły identycznie. Ot, taki rozwój przez likwidację... Pozostawiamy to bez komentarza.

Z użyciem broni

Istnieje wszelako inna sfera, jakiej postanowiły dotknąć władze klubowe. Chodzi o spełnianie przez sport jego fundamentalnej funkcji, czemu przede wszystkim futbol ponoć stoi na przeszkodzie. Stadion Tarnovii, co przypominał przewodniczący Kupiec,

Rozwój przez

Prokopach, Mikosinach. Teraz zrobiło się głośno z całkiem innych powodów. Wychowawczo-finansowych, jeśli przyjąć interpretację autorów decyzji. Dwie najważniejsze osoby chętnie przystały na rozmowę z

skiego, który najwyraźniej podupada. Skądinąd jednak wiadomo, że najbardziej wartościowi zawodnicy pierwszej drużyny mają być definitywnie wyprzedani (a dlaczego nie wypożyczeni?). Zresztą troska o dobro

stał się miejscem gorszących zajęć. Eskalacja zła osiągnęła apogeum podczas derbowego meczu z Unią Tarnów, gdy poprzez użycie broni gładkolufowej zostali zmuszeni do interwencji policjanci. Było ich 60, ciężar poniesienia kosztów wkroczenia przez nich do akcji musiał ponieść klubowy budżet. Ordynarne ekscesy, knajactwo - takich „wyczynów” publiczności Tarnovia nie ma zamiaru tolerować. Zwłaszcza, że obiekty sportowe powinny stanowić oazę bezpieczeństwa - usłyszeliśmy. I w pełni zgadzamy się z powyższym stanowiskiem. Tylko jaka jest gwarancja, że podczas spotkań rezerwowej drużyny Tarnovii w najbliższym sezonie zapanuje błogostan? A jeśli nie, to czy wtedy zapadnie kolejna decyzja o likwidacji? O ile pozostanie cokolwiek do likwidowania.

Wyręczając trenera

W trakcie wizyty na stadionie Tarnovii czekała nas niespodzianka. Oto pojawił się trener Jacek Ćwik, choć również bezpośrednio w niego mogły bić skutki decyzji o wycofaniu drużyny. Powszechnie wiadomo, że Ćwik był bardzo zaskoczony decyzją o likwidacji. - Trudno mi na gorąco odnieść się do postanowień podję-

tych przez Zarząd i Radę Nadzorczą. Zespół w rundzie wiosennej zagrał bardzo dobrze, zawodnicy zrobili zdecydowanie więcej, niż było ich stać. Natomiast o naszej degradacji z czwartej ligi w głównej mierze zaważył bardzo słaby początek rundy jesiennej. Tym bardziej dziwi mnie decyzja o wycofaniu zespołu z piątej ligi i pozostawieniu w klubie jedynie rezerw, które awansowały w tym sezonie do klasy okręgowej. Tworzyliśmy zespół, który nagle przestał istnieć. Nie wiem, ilu zawodników zdecyduje się teraz na grę w Tarnovii, ale sądzę, że niewielu - przedstawił swój pogląd na sprawę szkoleniowiec, któremu z końcem czerwca wygasła w klubie umowa o pracę. Od razu wyjaśnijmy, że powyższy cytat pochodzi z innego źródła, bowiem bezpośrednia rozmowa z trenerem nie wchodziła w połowie lipca w rachubę. Choć wprawdzie obecny na spotkaniu, Jacek Ćwik nie chciał komentować sprawy, z czego wyręczył go prezes Kupiec. Poinformował on



likwidację

nas, iż władze klubu zaproponowały Ćwikowi objęcie stanowiska dyrektora sportowego. Miałby się zajmować koordynowaniem szkolenia w sekcji piłki nożnej we wszystkich grupach wiekowych. Trener nie zdecydował jeszcze, czy przyjmie tę najświeższą ofertę, która zdaniem szefa Rady Nadzorczej stanowi dowód dobrej woli ze strony władz klubowych. Tak czy inaczej problem jest. A nawet są dwa problemy. Primo: po likwidacji pierwszej drużyny seniorów nie bardzo pozostanie co koordynować. Secundo: jeszcze w tydzień po naszej wizycie w Tarnovii Ćwik nie mógł złożyć podpisu pod nowym angażem. Nawet gdyby chciał, bowiem do wznowienia rozmów z władzami klubu miało dojść dopiero w środę, 26 lipca.

Decyzja absolutnie suwerenna

Tarnovia niewątpliwie słusznie szczerzy się wielosekcyjnym charakterem klubu. Tu rozpoczynała wspaniałą karierę Agata Mróz, międzynarodowe sukcesy stały się udziałem Tomasza Oleksego, akurat syna prezesa. W klubie są uprawiane: siatkówka, kulturystyka, tenis ziemny, tenis stołowy, wspinaczka (duma Tarnovii), boks (amatorsko),

zaś toczą się rozmowy z Autombilkubem o reaktywowanie sekcji motorowej, którą w latach 50. zakładał m.in. Jerzy Kupiec, ojciec aktualnego szefa Rady Nadzorczej. Regularnie ćwiczących zawodników

jest około 650, z czego 100 to futboliści. Urząd Miasta Tarnowa przeznaczająca na sport w Tarnovii ok. 55 tys. zł rocznie, co stanowi kilkanaście procent budżetu klubowego. Ponadto pomagał przy organizowa-

niu imprez, ale główny ciężar brała na swoje barki Tarnovia. Teraz jej władze, z trudem wiążące koniec z końcem, podjęły ważną decyzję. Jest ona głęboko przemyślana i absolutnie suwerenna - akcentuje przewodniczący Kupiec. Z drugim członem rozumowania zgadzamy się całkowicie. Co więcej, żadna siła na ziemi i w niebie nie będzie w stanie zmusić władz Tarnovii do kultywowania tradycji Barwińskich, Roików, Prokopów. Bo to wybór władz i basta. Ale czy słuszny, to już zupełnie inna kwestia...

Pytania i wątpliwości

Natomiast prawem i jednoczesnym obowiązkiem mediów jest zadawanie pytań oraz wyrażanie wątpliwości. Niniejszym korzystamy z tego przywileju:

• ile prawdy tkwi w tym, że tereny klubowe mają być przeznaczone pod komercyjny, hipermarketowy młotek? Chodzi konkretnie o boisko boczne i parkingi oraz boisko rezerwowe w Tarnowie-Rzędzinie.

• czy w kwestii częściowego spieniężenia majątku klubowego aby nie zapadła uchwała walnego zgromadzenia (długoletnia dzierżawa)?

• do jakiego stopnia wykorzystano możliwości uratowania drużyny seniorów przed likwidacją?

• czy w ogóle dopuszczano inną ewentualność poza podpisaniem z góry przesądzonego wyroku?

• dlaczego na spotkaniu z piłkarzami zabrakło akurat najważniejszych person w klubie? Czy nieobecność pp. Kupca i Oleksego da się wytłumaczyć chęcią nawiązania dialogu? Głęboko powątpiewamy.

• jak naprawdę przedstawiały się roczne koszty utrzymania tego zespołu? Oficjalna wersja klubowa oscyluje wokół kwoty 140 tys. zł, strona przeciwna zaklina się, że były one zdecydowanie niższe...

• jak przyjęła decyzję o likwidacji społeczność futbolowa? Ponoć któryś z dawnych asów Tarnovii, niewątpliwie w dowód uznania, uściłnął rękę przewodniczącemu Kupcowi. Nam z kolei jest znany długi szereg zdecydowanych oponentów.

• czy akcentowanie, że drużyna rezerwowa grać będzie tylko o szczebel niżej (w klasie okręgowej) nie jest przypadkiem spowodowane chęcią wystawienia sobie alibi na okoliczność podjęcia decyzji po prostu wygodnej?

• ilu graczy rezerwy rekrutowało się w poprzednim sezonie z wychowanków Tarnovii? Jeden czy może dwóch?

• na jakichże to zdroworozsądkowych przesłankach jest oparte rozumowanie, iż seniorska piłka w Tarnovii nie przestanie w ogóle istnieć? Możemy z autopsji podać wiele przykładów, że pod parawanem „młodzież” był w innych klubach skutecznie chowany nie początek, a koniec futbolowej sprawy. Choćby z tego powodu, iż nie posiadając w klubie seniorskiej odskoczni owa młodzież gremialnie opuszczała tonący okręt.

A wówczas świeczka gasła sama od siebie. W rytm muzyki lekkiej, łatwej i przyjemnej.

JERZY CIERPIATKA I JERZY NAGAWIECKI



Czy rozgrywki o Puchar Polski muszą być traktowane jako zło konieczne? Jako zbędny balast, który należy jak najszybciej zrzucić z pleców? Od tej smutnej reguły zdarzają się na szczęście chwalebne wyjątki. Tak jest na przykład w Podhalańskim Podokręgu Piłki Nożnej, gdzie finał imprezy posiada już od sześciu lat godną oprawę. I sponsora, którym niezmiennie pozostaje handlująca artykułami sportowymi firma „MiD Sport” z Nowego Targu.

Na pożegnanie „Puszeki”

Miejscem decydującej rozgrywki między Lubaniem Maniowy i Watrą Białką Tatrzańską był tym razem Waksmund. Wcześniej jednak pożegnano Piotra Kuźniara. W trakcie długiej kariery reprezentował barwy Łęgowa Nowa Biała, Zapory Kluszkowce i Gronika Gronków, aż wreszcie wylądował w nowotarskim Podhalu. Popularny „Puszeki” poprowadził do boju drużynę oldboyów PPPN, która zmierzyła się z asami Wojasa Podhale Nowy Targ. W bramce hokeistów stanął olimpijczyk z Calgary, Gabriel Samolej, zaś na środku obrony wystąpił były zawodnik Sandecji Nowy Sącz, krakowskiej Wisły, GKS Katowice, Sturm Graz, Austrii Wiedeń, Admiry Wacker Moeding i I. Simmeringer SC - Marek Świerczewski. Mimo tak solidnego zabezpieczenia defensywy Samolej dwukrotnie skapitulował przed strzałami Grzegorza Stokłosa. Później jednak uwidoczniła się przewaga kondycyjna amatorów kauczkowego krążka. Na listę kolejno wpisał się Rafał Waksmundzki, Różański, Biela i Malinowski. To za sprawą ich celnych strzałów nie mógł Kuźniar fetować zwycięstwa na koniec efektownej kariery. Ale tej porażki wcale nie żałował, bowiem zabawa była przednia.

• **WOJAS PODHALE NOWY TARG (hokeiści)**
- **KADRA PPPN NOWY TARG 4-2 (0-2)**
0-1 Stokłosa (31)
0-2 Stokłosa (34)
1-2 R. Waksmundzki (39)



Finał (jak zwykle) z fasonem

2-2 Różański (52)
3-2 Biela (63)
4-2 Malinowski (70)

WOJAS PODHALE: Samolej (Zborowski) - Dutka, Marek Świerczewski, Talaga, Zapala, Łyszczarczyk, Waksmundzki, Różański, Oskar Świerczewski, Biela, Malinowski, Pajerski, Malasiński. **Trenerzy:** Jacek Kubowicz i Dariusz Sikora.
KADRA PPPN: Fryszak - Piotr Malasinski, Szumal, Walczak, Józef Ciechak, Władysław Ciechak,

Hreśka, Udziela, Kuźniar, Stokłosa, Pranica, Cholewa, Liptak, Grzęda, Kokoszka, Dobrzyński.

Sędziowała Teresa Bodziuch oraz Jan Buczek i Łukasz Królczyk (Nowy Targ).

Filmowa „przewrotka” Kurnyty

Następnie, po odegraniu hymnu państwowego, rozpoczęła się walka o Puchar Podhala. Naprzeciw siebie stanęły dwie najlepsze jedenastki regionu: czwartoligowy Lubania Maniowy i piątoligowa Watra Białka Tatrzańska. - Trzeba mocnym akcentem zakończyć sezon - wyrażał przekonanie prezes Lubania, Bronisław Jabłoński. - Chcemy udowodnić, że nie jesteśmy tacy słabi. Zagramy bez kompleksów - wyrokował kierownik Watry, Tadeusz Towarnicki. Zapowiadała się dramatyczna walka i tak było w istocie. W 22. minucie Galdyn po długim biegu z futbolówką rzucił chytrze podanie do Andrzeja Rabińskiego, który po minięciu bramkarza ułożył futbolówkę w siatce Lubania. Do pauzy minimalnie prowadziła zatem Watra, ale zaraz po zmianie stron przypomniał o sobie najsukcesowniejszy snajper Lubania, Sylwester Kurnyta, który wykorzystał rzut karny. Kurnyta jest wychowankiem Sokolicy Krościenko, później grał w Lubaniu Tylmanowa. Od sześciu lat reprezentuje barwy Lubania Maniowy. Stan 1-1 utrzymał się niemal do ostatniego gwizdka pasjonującego meczu. I wówczas niemal z końcowej linii popisał się precyzyjnym dośrodkowaniem Józef Zasadni, zaś Kurnyta w akrobatycznej pozycji oddał kapitalny strzał „przewrotką”. Piłka wpadła w górny róg bramki Watry, stadiony świata... Ostateczne rozmiary zwycięstwa Lubania ustalił rezerwowi Kęsa, któremu asystował dokładnym podaniem Babik.

• **WATRA BIAŁKA TARTZAŃSKA - LUBAŃ MANIOWY 1-3 (1-0)**
1-0 A. Rabiński (22)
1-1 Kurnyta (48, karny)
1-2 Kurnyta (87)
1-3 Kęsa (90)

WATRA: Bury - Marek (69 Burkat), Kuchta, P. Rabiński, Węglarczyk - Myrda (46 Kuruc), Galdyn, A. Rabiński, Dziubasik (78 Kubicki) - Zgoda, Remiasz (77 Nowobilski).

LUBAŃ: Waksmundzki - Komorek, Babik, Jandura, Firek - Zasadni, Krzystyniak, Bochnak (46 Sra), Górecki - Strama (63 Ciesielka), Kurnyta.

Sędziował Grzegorz Noworolnik (Tylmanowa) oraz Bogusław Górnik (Bukowina Tatrzańska) i Kazimierz Antolak (Nowy Targ). Żółte kartki: A. Rabiński, Zgoda - Zasadni.

Bartłomiej Walczak (trener Lubania, który już po raz trzeci poprowadził drużynę do wywalczenia Pucharu Podhala)

- Bardzo dobre widowisko. Zasłużyliśmy na zwycięstwo, gdyż mieliśmy więcej sytuacji. Brakowało nam jednak wykończenia. Niemniej bramki były tylko kwestią czasu. Watra po zdobyciu gola cofnęła się do defensywy, oddając nam inicjatywę. Trzeba przyznać, że grała bardzo konsekwentnie w obronie, chociaż ta gra na remis nie opłacała się.

Andrzej Rabiński (grający prezes Watry)

- Zdawaliśmy sobie sprawę, że Lubania zawiesi nam wysoko poprzeczkę. Wiedzieliśmy, że nie możemy podjąć otwartej gry na tak dużym boisku,

DARIUSZ MAZUR (prezes PPPN w Nowym Targu)

- Dziękuję Jolancie i Janowi Dziubasikom oraz Markowi Myconowi, którzy osobiście wręczyli czek na 1600 zł, okazałe puchary i złote medale. Nad sprawnym przebiegiem imprezy czuwało wielu ludzi. Im chciałbym podziękować z całego serca. A więc gospodarzom meczu, czyli prezesowi Huraganu Waksmund - Stanisławowi Dutkiewiczowi, a także Andrzejowi Waksmundzkiemu. Ten ostatni wspaniale przygotował murawę. Zachwycony stanem boiska był nasz gość specjalny, Marek Świerczewski. Podziękowania należą się Orkiestrze Ochotniczej Straży Pożarnej w Waksmundzie. Duże „dziękuję” adresuję do Mariana Mroszczaka i Daniela Mroszczaka oraz sędziyny Teresy Bodziuch, która społecznie i bardzo sprawnie, a także sympatycznie poprowadziła spotkanie pomiędzy kadrą PPPN i hokeistami Wojasa Podhale. Dziękuję piłkarzom i hokeistom oraz ich trenerowi Miedwiediewowi, że wzięli udział w benefisie pożegnalnym Piotra Kuźniara.

mając w składzie mało doświadczonych zawodników. W dodatku czuli w kościach 21 wiosennych spotkań. Nie wytrzymaliśmy tempa. Mamy dość piłki. Szkoda, że szybko na początku drugiej połowy straciliśmy wyrównującą bramkę. Kibice zapewne mieliby więcej emocji. Uważam, że i tak ich nie zabrakło.

Sylwester Kurnyta (Lubania, bohater meczu)

- Fajnie się złożyłem w powietrzu, ale Józef Zasadni fantastycznie wrzucił mi piłkę. Połowa gola to jego zasługa. Zdaję sobie sprawę, że takie gole zdarzają się raz w karierze. Udało się. Kiedyś też wspaniałą bramkę zdobyłem szczupakiem. Również wtedy futbolówka wpadła w samo okienko. (C)

Pierwsze mecze w II lidze Kmita Zabierzów rozgrywać będzie na stadionie krakowskiego Wawelu. Beniaminek II ligi otrzymał licencję PZPN nie na swoim stadionie, tylko na obiekcie krakowskiego Wawelu. Zabierzowianie liczą jednak, że jeszcze w rundzie jesiennej uda się im wypełnić warunki licencyjne na własnym stadionie.

Kmita będzie grać w Krakowie!

Przed komisją licencyjną PZPN po raz drugi stawiał się wczoraj dyrektor klubu z Zabierzowa Alfred Lipniak. - Przedstawiłem wniosek o przyznanie nam licencji na występy na stadionie Wawelu. Podpisałem z nim umowę na wynajem boiska, ten obiekt spełnia wymogi licencyjne na grę w II lidze. Wcześniej wizytował go Janusz Popiołek z Komisji Licencyjnej PZPN. Wczoraj odebrałem od komisji gratulacje, więc choć nie mam jeszcze pismem potwierdzenia, rozumiem, że nasz wniosek licencyjny został zaakceptowany, możemy grać w II lidze na stadionie Wawelu - mówi Alfred Lipniak.

30 czerwca, kiedy po raz pierwszy spotkał się z członkami komisji licencyjnej, rozpatrywana była sprawa gry na obiekcie w Zabierzowie, ale wtedy okazało się, że ten nie ma szans na szybkie uzyskanie licencji. - W grę nie wchodziło nawet otrzymanie licencji warunkowej, za drugim razem nie zwracaliśmy się więc w ogóle o zgodę na grę w Zabierzowie, od razu wnioskowaliśmy o licencję dla stadionu Wawelu - mówi Lipniak.

W Kmicie zastanawiano się jeszcze nad stadionem Hutnika, ale ze względu na wygodę kibiców wybrano bliższy obiekt Wawelu. Kmita nie rezygnuje jednak z przystosowania swojego stadionu do wymogów II ligi. - Wierzę, że uda się to jeszcze w sierpniu - mówi Lipniak, ale to chyba zbyt optymistyczny, bo spraw do załatwienia klub ma sporo. Najważniejsze jest zapewnienie 1500 miejsc siedzących na stadionie. Gdyby Kmicie udało się odkupić trybunę od Wisły, stałoby się to w miarę szybko, ale... - Trwają rozmowy z Wisłą przedstawiciele gminy Zabierzów, która jest właścicielem stadionu Kmita. Negocjacje dotyczące ceny trybuny trochę się przedłużają. W grę wchodzi jeszcze wypożyczenie trybun z innych klubów - zaznacza Lipniak.

Na wykonanie prac na stadionie w Zabierzowie gmina musiała ogłosić przetargi. Zrobiła to w ubie-

głym tygodniu. - Od ich ogłoszenia do zamknięcia czasu oczekiwania na oferty musi minąć ponad 50 dni. Nie można więc szybko zacząć prac na stadionie, ale nie ma innego wyjścia. Gmina musi trzymać się przepisów - mówi Lipniak.

Gra w Krakowie to oczywiście dyskomfort dla kibiców z Zabierzowa, ale klub liczy, że ci wykażą zrozumienie. - Przepraszamy kibiców za kłopoty. Nie mogliśmy szybko poradzić sobie ze wszystkimi obowiązkami II-ligowca, więc wybraliśmy wariant gry na Wawelu, ale umowa przewiduje, że możemy w każdej chwili wrócić na swój obiekt. Będziemy się o to starać. Ja i zarząd klubu wierzymy, że uda się to jeszcze w sierpniu - mówi Alfred Lipniak.

Pierwszy mecz w roli gospodarza Kmita zagra z Polonią Warszawa 29 lipca.

Piotr Bagnicki zostaje

Do rozpoczęcia rozgrywek drugiej ligi pozostało ledwie kilka dni, tymczasem kolejni zawodnicy sygnalizują chęć opuszczenia szeregów Kmity. Po odejściu Łukasza Brozia do Widzewa, podobną decyzję miał podjąć najlepszy strzelec drużyny Piotr Bagnicki. Kusyły go występy w GKS-ie Bełchatów.

Wcześniej opuścili drużynę Maciej Bębenek (Widzew Łódź) oraz Paweł Szwańdych (powrót do Cracovii).

Widmo odejścia najsukcesowniejszego zawodnika mogło być tym groźniejsze, że już w niedzielę podopieczni Kowalika inaugurują sezon meczem z Polonią Warszawa. Na to spotkanie przygotowany jest duet napastników Bagnicki - Bogdan Petrović. W tej parze pewniakiem i egzekutorem jest Bagnicki, przy którym Serb ma się ogrywać i nabierać doświadczenia.

Warto pamiętać, że okienko transferowe otwarte jest do końca sierpnia. Bedzie więc czas na ewentualne uzupełnienie składu.

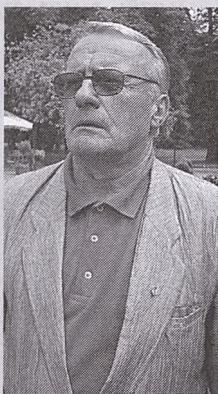
Sukces w Toruniu

Pod szkoleniową kuratelą Andrzeja Sytki odniosła juniorska reprezentacja MZPN cenny sukces podczas międzynarodowego turnieju w Toruniu. W stawce złożonej z 20 drużyn podopieczni Sytki zajęli pierwsze miejsce, nie tracąc w regulaminowym czasie spotkań ani jednej bramki.

Małopolanie kolejno zmierzali się z: Kiejdanami (Litwa) 2-0, Kutnem 0-0 (w karnych 3-2), Toruniem 0-0, Chełmżą 2-0 i Łodzią 1-0. To ostatnie zwycięstwo przesądziło o triumfie ekipy, której kierownikiem był Henryk Fita. Reprezentację Małopolski tworzyli: Kobylski, Wesolowski (Krakus Nowa Huta), Garzel, Ochel, Pohl, Żylski (Wawel Kraków), Filip (Garbarnia), Kucabiński (Orzeł Piski Wielkie), Solski (Kmita Zabierzów), Pilch (Dalin Myślenice), Wilk (Trzebinia-Siersza), Fałowski, Fritz, Mikołajczyk (Dunajec Nowy Sącz), Bibro, Witek (Unia Tarnów), Kasprzyk (BKS Bochnia), Bodnar (Emalia Olkusz).

Wielkie święto futbolu, jakim są zawsze rozgrywane w cyklu czteroletnim mistrzostwa świata, przynosiło obok ogromnych emocji dużo nowinek w zakresie taktyki gry, kreowało często nowe systemy. Zakończony w tym miesiącu niemiecki Mundial oprócz sukcesu organizacyjnego (pełne stadiony, wspaniała atmosfera tych rozgrywek, postawa kibiców) nie przyniósł moim zdaniem niczego wielkiego dla oczekujących nowości szkoleniowców, nie wykreował też nowych wielkich gwiazd, których umiejętności techniczno-taktyczne stanowiłyby wzorce do pracy w przyszłości. Powszechnie stosowany system czterech obrońców z ustawieniem w linii bardziej obnażył swoje słabsze elementy głównie w fazie ataku, niż uwypuklił duże wartości gry obronnej. Wypada zgodzić się z opinią, że więcej mówi się w rekapitulacjach mundialo-

wych o ekscesie Zinedine Zidane - Marco Materazzi niż o samej grze mistrzów świata, Włochów. Pewien wpływ na blade tło mistrzostw miały skomasowane wiosną rozgrywki ligowe, faza finałowa Champions League oraz gry kontrolne przed finałami MŚ. Widać było „zmęczenie materiału”, z czym wielu trenerów nie poradziło sobie w optymalny sposób. Stąd szereg głosów o zmianie terminu mistrzostw. Przed nami jednak nowy sezon i to powinno skupiać uwagę szkoleniowców, aby w miarę płynnie wejść w czekające nas rozgrywki.



Oczekiwanie były większe!

PLAN TRENINGÓW NA SIERPIEŃ DLA ZESPOŁÓW KLAS NIŻSZYCH I JUNIORÓW

1.08. (wtorek)

Rozruch: małe gry (2x2, 3x3, 4x4) 20 min
Ćwiczenia ogólnorozwojowe, gimnastyka ogólnousprawniająca 25 min
Ćwiczenia z piłką 70 min
a) przyjęcia piłki w locie plus podania górne
b) podania w 2ach i 3ach ze zmianą pozycji
c) 5x5, 6x6, bez bramek (obowiązkowy drybling i zwód)
Ćwiczenia uspokajające, trucht, rozciąganie 5 min

2.08. (środa)

Gra szkolna wewnętrzna
(akcent: ścisłe krycie i uwalnianie się)

3.08. (czwartek)

Trening indywidualny bramkarzy 60 min
Trening grupowy (szczególnie dla zawodników opóźnionych w przygotowaniach)

4.08. (piątek)

Rozruch: gry i zabawy (bieżne), rozciąganie 20 min
Ćwiczenia motoryki i skoczności (serie) 20 min
Ćwiczenia z piłką 70 min
a) podania, przyjęcia w ciągłym ruchu
b) gra głową (akcent: podania, wybiecia)
c) 7x7, 8x8 na dużym boisku, szybki atak, obowiązuje spalony
Ćwiczenia uspokajające, trucht, rozciąganie 10 min

6.08. (niedziela)

Zawody towarzyskie
Pogadanka taktyczna: zadania i obowiązki poszczególnych graczy w ćwiczeniach obronnych

8.08. (wtorek)

Rozruch: piłka ręczna lub koszykówka (uproszczona) 20 min
Ćwiczenia motoryki 30 min
a) starty (z różnych pozycji)
b) krótkie sprinty (serie)
c) bieg zmiennym tempem (na sygnał wzrokowy)
Ćwiczenia z piłką 60 min
a) „wrzutki” na pole karne (z różnych kierunków) plus strzał głową i nogą, np. wolej
b) to samo z przeciwnikiem
c) atak przeciw obronie (przewaga liczebna broniących)
Ćwiczenia uspokajające, trucht, rozciąganie 10 min

9.08. (środa)

Zawody towarzyskie
Pogadanka taktyczna: zadania i obowiązki poszczególnych graczy w działaniach atakujących
10.08. (czwartek)
Trening indywidualny bramkarzy 60 min
Trening grupowy: rzut różny, wrzut z linii bocznej

11.08. (piątek)

Rozruch biegowo-gimnastyczny 20 min
Ćwiczenia z piłką 60 min
a) trening strzałów (po zagrywce w 2ach i 3ach)
b) 5x5, 6x6 na utrzymanie się przy piłce z dryblingiem i bez dryblingu
Ćwiczenia uspokajające, trucht, żonglerka, rozciąganie 10 min

13.08. (niedziela)

Zawody mistrzowskie lub towarzyskie
Pogadanka taktyczna: atak pozycyjny - wybrane fragmenty

16.08. (środa)

Zawody mistrzowskie lub towarzyskie
Pogadanka taktyczna: wykonywanie stałych fragmentów gry

17.08. (czwartek)

Trening indywidualny bramkarzy 60 min
Trening indywidualny - wyrównawczy dla rezerwowych i grających w małym wymiarze czasu

18.08. (piątek)

Rozruch indywidualnie, bez piłki, rozciąganie 15 min
Ćwiczenia z piłką 70 min
a) prowadzenie, zwód, drybling, podanie (ćwiczenia łączne)
b) bieg z piłką przy linii bocznej plus dośrodkowanie plus strzał (głową, wolej)
c) gra „bułgarska” (akcent: długie podania, przerzuty)

LEKCJA STRETCHINGU W TRENINGU ZAWODNIKÓW PIŁKI NOŻNEJ CZAS TRWANIA 15 MINUT



Ćwiczenia uspokajające, trucht, rozciąganie 10 min
20.08. (niedziela)

Zawody mistrzowskie

Pogadanka taktyczna według potrzeb zespołu (np. brak dyscypliny taktycznej)

22.08. (wtorek)

Rozruch biegowo-gimnastyczny, rozciąganie 15 min

Ćwiczenia motoryki: szybkość (serie startów z piłką i bez) 20 min

Ćwiczenia z piłką 70 min

a) zagrywki w 2ach i 3ach ze zmianą pozycji zakończonych strzałem

b) to samo w walce z przeciwnikiem

c) atak przeciw obronie, obustronne ścisłe krycie

Ćwiczenia uspokajające, trucht, rozciąganie 10 min

23.08. (środa)

Rozruch z piłkami dowolnie bez silnych uderzeń, rozciąganie 15 min

Ćwiczenia z piłką 60 min

a) zagrywki w małych grupach plus strzał

b) to samo z przeciwnikiem (słabszy liczebnie)

c) 5x5 do małych bramek (krycie „każdy swego”)

Ćwiczenia uspokajające, trucht, rozciąganie 15 min

24.08. (czwartek)

Trening indywidualny bramkarzy 60 min

Trening indywidualny: gra głową - podania, wybiecia, strzały

25.08. (piątek)

Rozruch: gry i zabawy (np. piłka ręczna do 8 podań) na ograniczonym polu gry, rozciąganie 20 min
Ćwiczenia z piłką 40 min

a) podania z przyjęciem i bez przyjęcia piłki

b) atak przeciw obronie (akcent: strzał z drugiej linii)

Ćwiczenia uspokajające, trucht, rozciąganie 15 min

27.08. (niedziela)

Zawody mistrzowskie

Pogadanka taktyczna: wydłużanie i skracanie pola gry (przeciwnik gra wzmocnioną defensywą)

29.08. (wtorek)

Rozruch indywidualnie (bez piłek), rozciąganie 15 min

Ćwiczenia motoryki (akcent: siła) 25 min

Ćwiczenia z piłką 55 min

a) podanie bez przyjęcia w ciągłym ruchu

b) trening strzałów głową (różne formy)

c) ćwiczenie zwodów i dryblingu w sytuacjach 1x1 plus strzał

Ćwiczenia uspokajające, trucht, rozciąganie 15 min

30.08. (środa)

Gra szkolna z rezerwą lub zespołem juniorów

31.08. (czwartek)

Trening indywidualny bramkarzy 60 min

Trening grupowy: stałe fragmenty gry - rzut wolny z murem, rzut karny

UWAGI DO PLANU TRENINGÓW

W sierpniu rozpoczynamy rozgrywki mistrzowskie. Każdy zespół w przygotowaniach do rundy jesiennej rozgrywał jakieś sprawdziany (gry towarzyskie) i ich obraz powinien nam określić poziom gotowości do gier mistrzowskich. W proponowanym planie na sierpień uwzględnione zostały wszystkie elementy gry w piłkę nożną. Większość zespołów wymaga w tym okresie pracy w proponowanym zakresie zajęć. W przypadkach gdzie zachodzi konieczność poświęcenia większej uwagi jakimś szczególnie ważnym lub zaniedbanym elementom gry, należy uzupełniając lub modyfikując plan akcentować ich znaczenie dla optymalnego sposobu gry zespołu.



Wspomina Maciej JĘDRZEJEK

Rowerem na mecz!

W niedawnym wydaniu „Futbolu Małopolski” pisałem o oddaniu do użytku nowego obiektu sportowego. Uroczystość, która miała miejsce 14 maja br., połączono z obchodami 40 lecia KS „Laskovia”. Warto dziś przybliżyć historię tego zasłużonego i prężnego klubu.

Początki Klubu Sportowego „Laskovia” sięgają lat 60. Wówczas do rozgrywek zgłosiła się drużyna piłkarska występująca pod nazwą Laskowianka. Piłkarska drużyna podjęła rywalizację w klasie „C”.

W tamtych czasach - wspomina były z zawodnik MACIEJ JĘDRZEJEK - przyszło nam rywalizować z drużynami: Ujanowice, Łososina Dolna, Młynne, Łososina Górna, Mordarka, Piszczowa, Wysokie Trzetrzewina, Szczyrzyc, Kamienica. Boiska były w różnym stanie, najczęściej złym bądź bardzo złym, niekiedy pochyłe w różnych płaszczyznach, zawsze wyboiste i błotniste... Tak naprawdę, te zielone place na co dzień służyły jako pastwiska, a wysokość trawy regulowały krowie zęby. Pamiętam jak pewnego razu na mecz przyjechał arbiter w garniturze i bez przebiegania sędziował stojąc na pnaku w okolicach środka boiska (linie były wirtualne, na oko), aby nie zabrudzić butów...

Pierwsze boisko - kontynuuje wspomnienia Maciej Jędrzejek - rozpoczęto budować w 1964 roku. Ojcem przedsięwzięcia był nieżyjący już Józef Czech, ówczesny kierownik Szkoły Podstawowej w Laskowej. Sprzęt sportowy Laskowianki pierwszych lat stanowiły dwie piłki przechowywane w miejscowej szkole oraz zielone, farby i rozciągające się koszulki. Na mecze dojeżdżaliśmy samochodem marki „Żuk” użyczanym przez miejscową GS, zaś do bliższych rywali, do sąsiedniej wioski jechaliśmy niekiedy rowerami. Pionierską laskowską drużynę tworzyli piłkarze miejscowi: Ryszard Strzyżek, Jan Pazdan, Józef Karteczka, Tadeusz Karteczka, Władysław Zelek, Stanisław Sądziel, Władysław Kulig, Wiesław Frączek, Marek Ficoń, Maciej Jędrzejek oraz mieszkający w pobliskiej Krosnej: Józef Bukowiec i Józef Orzeł.

W latach 70. drużyna z Laskowej występowała w limanowskiej klasie „C”, większych ambicji gry w wyższych ligach nie miała. Dopiero w roku 1984, kiedy prezesem klubu został Adam Pajor, przezebrowano i wzmocniono drużynę. Efektem zabiegów był awans do klasy „B”. Po kilku latach przyszedł kolejny sukces - drużyna awansowała

do sądeckiej „A” klasy. Największym osiągnięciem klubu było zajęcie drugiego miejsca w klasie „A”. Laskovia pozostawiła w pokonanym polu takich rywali jak rezerwy Sandecji i Dunajec Nowy Sącz. W podstawowej jedenastce występowali wówczas między innymi: Paweł Kurek, Krzysztof Tokarz, Stanisław Mąka, Adam Pajor, który pełnił również funkcję trenera. Kierownikiem zespołu był wówczas Ryszard Strzyżek. Po okresie gry w klasie „A” Laskovia spadła do limanowskiej klasy „B”. W tamtych czasach, od 1999 roku, klubem kierował Józef Orzeł z Ryszard Strzyżek, a funkcję trenera pełnił Krzysztof Tokarz. Finansowe wsparcie Laskovii zapewniała Urząd Gminy oraz prywatni sponsorzy: Piotr Pajor i Roman Dudek.

17 marca 2001 roku odbyło się Walne Zebranie Założycielskie Katolickiego Uczniowskiego Klubu Sportowego „Laskovia” w Laskowej. Prezesem wybrano Roberta Świerżowskiego, kierownikiem drużyny został Józef Orzeł a trenerem Paweł Tokarz. Znani z zamiłowania do futbolu laskowianie chętnie zgłaszali się do klubu. Powołano zespół w trzech kategoriach wiekowych: trampkarzy, juniorów i seniorów. Zawodnicy z zapałem podjęli rywalizację w klasie „B”. W 2003 roku wybrali rozgrywki i awansowali. Pierwszy sezon w „A” klasie był udany. Drużyna zakończyła na wysokiej 6. pozycji w tabeli.

Laskovia - jak mówią jej działacze - jest klubem w pełni amatorskim i działa dzięki dotacji z budżetu gminy oraz sponsorem do których należą: Bank Spółdzielczy w Limanowie i firma „LASKOPOL”.

Aktualnie w skład Zarządu Klubu wchodzi: prezes Józef Orzeł, skarbnik Jan Szewczyk, sekretarz Józef Zawada, oraz członkowie: Ryszard Strzyżek, Paweł Tokarz, Jan Orzeł i Kazimierz Nowak.

W 2002 roku, dzięki przychylności radnych gminy Laskowa, zakupiono ponad 2 hektary gruntu z przeznaczeniem pod budowę boiska sportowego. Zrazu podjęto prace. Dziś niebiesko-biało-czarni (barwy Laskovii) występują na pięknym stadionie, którego trybuny mieszczą 1000 osób, w tym 100 na miejscach siedzących. GRATULACJE!

W futbolu trwa rewolucja naukowa. Polacy mają jedną z ostatnich reprezentacji, w której o grze decyduje ułomna intuicja trenera, a nie badania laboratoryjne, statystyki przydatności na boisku i testy psychologiczne. Stąd oplakany rezultat ich boiskowych zabiegów. Henryk Kasperczak, który był wymieniany jako jeden z kandydatów na ewentualnego następcę Pawła Janasa na stanowisku selekcjonera kadry, krytycznie ocenił występ biało-czerwonych na niemieckich stadionach.

- Uważam, że drużyna została źle ustawiona taktycznie. Niepotrzebnie zachłystnięto się wygraną nad Chorwatami i w ostatniej chwili przed turniejem zmieniono system gry. Owszem drużyna Pawła Janasa czasami grała w ustawieniu z jednym napastnikiem, ale była przyzwyczajona do klasycznego 4-4-2. Zmieniona taktyka zupełnie nie wykorzystywała predyspozycji naszych dwóch kluczowych w ofensywie zawodników, Macieja Żurawskiego i Mirosława Szymkowiaka, a uwypuklała ich wady. Do tego w słabszej formie był Jacek Krzynówek i dlatego konstruowanie oraz

wykańczanie akcji ofensywnych zupełnie nam nie udawało. W sumie w starcie Polaków na mistrzostwach świata trudno dopatrzeć się jakis pozytywnych aspektów. Wszyscy jesteśmy bardzo zawiedzeni." zakończył Kasperczak. W poprzednim wydaniu „Futbol Małopolski” zamieścił artykuł dr. Henryka Dudy, pracownika naukowego Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie. Autor opisał w nim szczegółowo system gry mistrzów Europy z roku 2004, reprezentacji Grecji. Analiza gry najlepszych reprezentacji w ważnych turniejach międzynarodowych, pozwala uzyskać istotne dane, dla określenia kierunku, treści i form szkolenia piłkarskiego. Nowoczesny trening musi bowiem odtwarzać, w odpowiednim stopniu i zakresie, warunki i wymogi walki sportowej na boisku. Na podstawie obserwacji i analiz autor proponuje przykłady ćwiczeń (w różnych formach nauczania) dla systemu 1-4-4-2 w linii, który jest nadal aktualnym systemem gry we współczesnym futbolu, co potwierdzają Mistrzostwa Świata w Niemczech.

Dr Henryk Duda - AWF Kraków

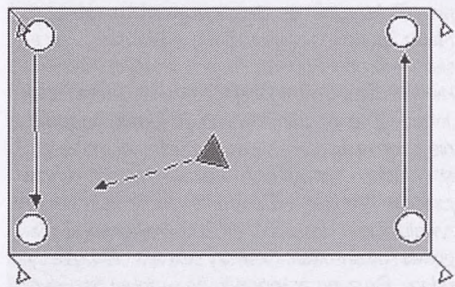
Ćwiczenia specjalistyczne w nauczaniu systemu 1-4-4-2

W aneksie zaproponowane są wybrane ćwiczenia w różnych formach nauczania, zdaniem autora ćwiczenia te ułatwiają opanowanie czynności organizacyjnych oraz umiejętności rozgrywania piłki w systemie 1-4-4-2:

Ćwiczenie 1. Zabawa „Przechwyć piłkę”

Cel ćwiczenia: Kształtowanie umiejętności poruszania się w określonej strefie działań, reagowanie (orientacja przestrzenna) na zmieniającą się sytuację, przechwytywanie piłki w ruchu.

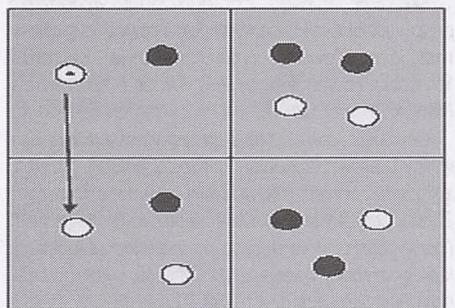
Opis ćwiczenia: Ustawienie zawodników jak wyżej. Dwie piłki w narożnikach po przekątnej (rys.1). Zadaniem zawodnika ustawionego w środku jest przechwycenie dowolnego podania wykonywanego przez czwórkę zawodników ustawionych w narożnikach.



Ćwiczenie 2. Rozgrywanie piłki w małych grach

Cel ćwiczenia: umiejętność organizacji działań przy rozgrywaniu piłki

Opis ćwiczenia: Rozgrywanie piłki w czterech wyznaczonych polach (rys. 2)

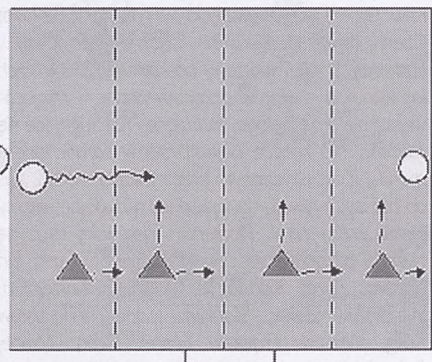


– podanie do określonego pola gry może nastąpić pod warunkiem, iż w danym polu będzie znajdowało się dwóch zawodników tej samej drużyny. Dla ułatwienia wykonania działań w określonej strukturze ruchowej zawodnicy podają piłkę RR (z piłką można wykonać max 3 kroki)

Ćwiczenie 3. „Prowadzenie piłki w strefie”

Cel: Nauczanie i doskonalenie skracania pola gry oraz ataku z asekuracją na zawodnika z piłką.

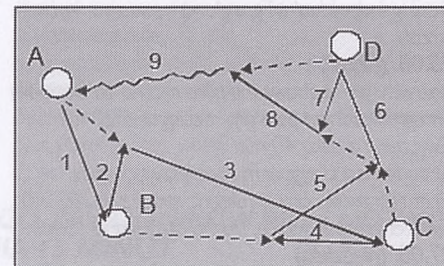
Opis ćwiczenia: W wyznaczonej strefie boiska (rys.3) ustawiona czwórka obrońców w linii, przed nimi w odległości około 10 m., na całej szerokości po obu stronach naprzeciwko siebie dwie pary zawodników. Ćwiczenie polega na prowadzeniu piłki (ze zmianą), z jednej strony boiska na drugą. Zadaniem obrońców jest pozoracja ataku (wyjście do przodu) na zawodnika z piłką w swoim sektorze działań. Zadaniem obrońców w sąsiednich sektorach jest reagowanie na atak partnera (wyjście do przodu, skrócenie pola gry, asekuracja atakującego partnera).



Ćwiczenie 4. „aktywność ruchowa w sektorze gry”

Cel ćwiczenia: kształtowanie nawyku aktywności ruchowej przy wykonywaniu działań technicznych

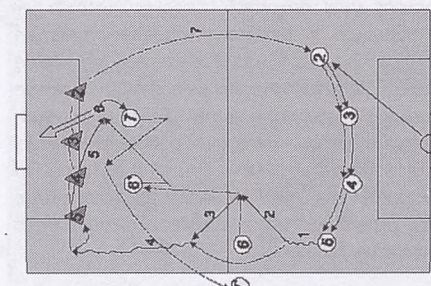
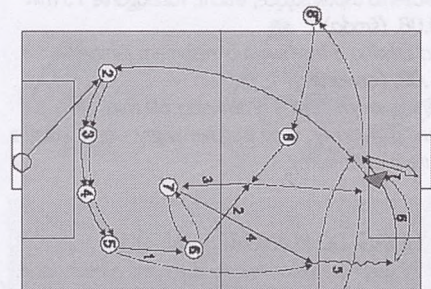
Opis ćwiczenia: W wyznaczonym sektorze gry, przy ciągłej aktywności ruchowej – zawodnicy wymieniają różne podania (krótkie, długie, skośne) wg zaznaczonej kolejności (rys.4), zmieniając jednocześnie miejsce po zagranie piłki.



Ćwiczenie 5. „Rytmizacja w ataku szybkim”

Cel: Kształtowanie nawyku działań ofensywnych poszczególnych formacji w ustawieniu 1-4-4-2.

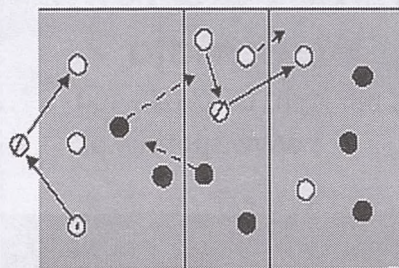
Opis ćwiczenia: Po rozegraniu piłki przez blok defensywny (bramkarz, obrona strefą), atak szybki zainicjowany przez bocznego obrońcę, który po rozegraniu piłki z pomocnikiem: „ściana”- rys.5a, skośne długie podanie – rys.5b kończy akcję dośrodkowaniem. Po oddaniu strzału na bramkę następuje zmiana jak na powyższych rysunkach.



Ćwiczenie 6. Organizowanie działań

Cel ćwiczenia: organizacja w ustawieniu w działaniach defensywnych

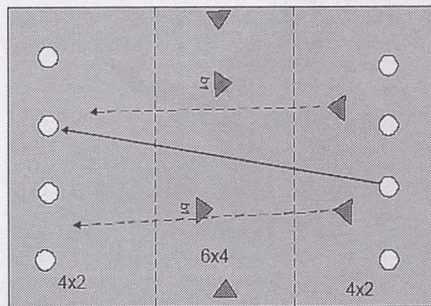
Opis ćwiczenia: Rozgrywanie piłki w trzech strefach boiska (obrony, pomocy i ataku) – rys. 6 z dwoma neutralnymi zawodnikami. Zadaniem przy rozgrywaniu piłki w danej strefie jest ustawienie drużyny broniącej w linii poprzecznej.



Ćwiczenie 7. „Gra pressingiem w strefach”

Cel: Doskonalenie pressingu w działaniu zespołowym.

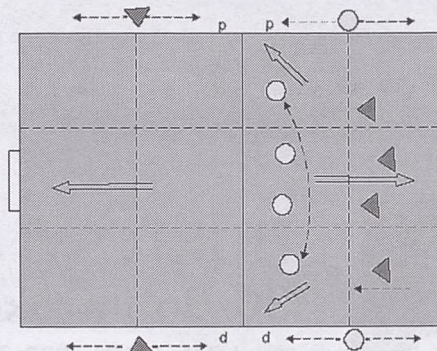
Opis ćwiczenia: Gra prowadzona jest w trzech strefach boiska, gdzie w skrajnych gramy 4x2 a w środkowej 6x4 (rys.7). Zadaniem czwórki zawodników posiadających piłkę jest wykonanie trzech podań na dwa kontakty i przeniesienie gry nad strefę środkową do partnerów z zespołu, którzy muszą wykonać cztery podania znowu przenieść piłkę i wykonać pięć podań, gdy się to uda zdobywają punkt. Zadaniem zawodników broniących jest odbiór piłki przed wykonaniem planowanej liczby podań, gdy się to uda wprowadzają piłkę do strefy środkowej, gdzie czeka dwóch partnerów z drużyny + dwóch bramkarzy. Teraz oni muszą wykonać tę liczbę podań, której nie wykonał zespół w trakcie odbioru, a uniemożliwić im to czwórka, która nie rozgrywała piłki. Jeżeli w trakcie przenoszenia piłki na drugą stronę zostanie ona przechwycona przez któregoś z bramkarzy działania są jak poprzednio. Każda drużyna odbierająca piłkę stosuje „grę pressingiem”.



Ćwiczenie 8. „Gra strefą”

Cel: Nauczanie krycia strefą z podwajaniem, umiejętność działań ofensywnych w przewadze liczebnej, umiejętność „gry na spalony”.

Opis ćwiczenia: Grę rozpoczyna czwórka zawodników broniąca dużej bramki atakiem na dwie mniejsze bramki umieszczone w strefie środkowej przy liniach bocznych boiska, te bramki broniące są przez czwórkę zawodników przeciwnej drużyny, która z kolei mając do dyspozycji dwóch skrajnych zawodników poruszających się wzdłuż linii bocznych boiska próbuje po przechwyceniu piłki oddać strzał na dużą bramkę (rys.8). W przypadku przejścia



Ćwiczenia w formie związanej (połączenie gry z ćwiczeniami w formie ścisłej i fragmentów gry) – Duda Hajda (1994)

linii środkowej boiska przez drużynę atakującą małe bramki role się zmieniają. Obrońcy małych bramek szybko przemieszczają się pod dużą bramkę ustawiając się strefą, broniąc dostępu do bramki. Przeciwnicy wykorzystując dwóch skrajnych partnerów, atakują w przewadze 6x4.

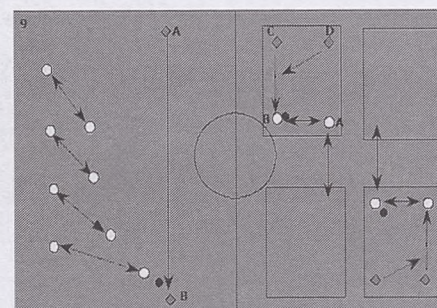
Ćwiczenie 9. Zawodnicy ćwiczą atak z asekuracją na zawodnika z piłką.

Zawodnik A podaje piłkę do zawodnika B. W momencie posiadania piłki przez zawodnika B cała czwórka przesuwa strefę z atakiem na zawodnika z piłką.

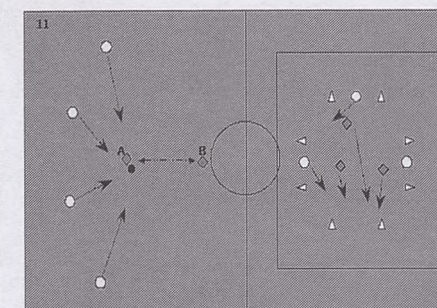
Ćwiczenie 10. Zawodnicy ćwiczą atak z asekuracją na zawodnika z piłką.

Zawodnik A zagrywa piłkę do B. W momencie posiadania piłki przez zawodnika B zawodnik C atakuje B asekurowany przez D.

Ćwiczenie 11. Zawodnicy ćwiczą element skracania pola gry.



Zawodnik A prowadzi piłkę na czwórkę broniącą. W momencie, kiedy odwraca się do niej tyłem, przestaje być groźny i zostaje zaatakowany przez czwórkę obrońców.



Ćwiczenie 12. Zawodnicy grają 3x3 na rozstawione bramki, których zawsze jest więcej od liczby grających.

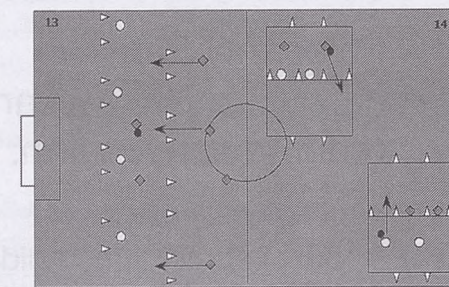
Założeniem tej gry jest umiejętność krycia i ataku najbliższego zawodnika, którego zastępują bramki. Gol zostaje zaliczony w momencie wykonania przez drużynę posiadającą piłkę, podania powrotnego przez dowolną niekrytą bramkę. Celem jest nabycie umiejętności krycia i ataku najbliższego zawodnika.

Ćwiczenie 13.

Gra dowolna 6x4 zakończona strzałem. Warunkiem zdobycia gola na dużą bramkę jest zagranie piłki prostopadłej przez dowolną małą bramkę. Celem gry jest doskonalenie przesuwania w strefie, asekuracji w pionie i poziomie.

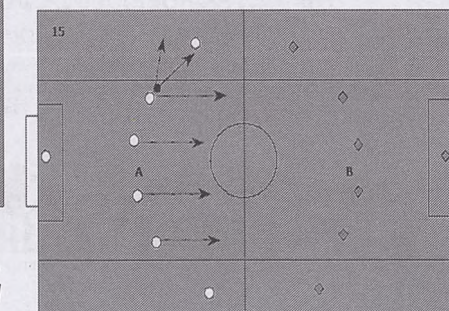
Ćwiczenie 14.

Gra dowolna 2x2. Warunkiem zdobycia bramki jest zagranie piłki prostopadłej lub jej wprowadzenie do jednej z małych bramek. Celem ćwiczenia jest przesuwanie w strefie, dojsie do zawodnika z piłką i asekuracja.



Ćwiczenie 15

Boisko podzielone jest na trzy poziome strefy. W środkowej prowadzona jest gra 4x4 (AxB), w bocznych strefach ustawieni są zawodnicy po jednym z każdej drużyny. Podczas gry zawodnik zespołu A zagrywa do swojego partnera z drużyny, który znajduje się w bocznej strefie i wbiegając w tę strefę grają 2x1 z zawodnikiem drużyny przeciwnej. Po ograniu przeciwnika następuje wprowadzenie piłki ze strefy i dogranie zakończone strzałem. W momencie dogrania następuje przewaga 5x4 (AxB), ponieważ dodatkowo zamyka akcję zawodnik drużyny A, będący po przeciwnej stronie. W dalszej kolejności akcję rozpoczyna zespół B. Oprócz tego podczas rozgrywania piłki przez zespół A lub B trener przerywa grę i następuje zmiana miejsc w zespole, który posiada piłkę pomiędzy zawodnikami w strefie środkowej oraz w strefach bocznych. W wyniku tego następuje gra z kontry 4x2. Piłkę musi w tym czasie przejść zespół broniący. Celem gry jest nabycie umiejętności włączania się zawodników bocznymi sektorami boiska, dokładne dogranie piłki na strzał oraz gra z kontry.



WSZYSTKO DLA PIŁKI NOŻNEJ !



HURTOWNIA PIŁKARSKA

30-063 Kraków, Al. 3 Maja 7

☎ / fax (012) 632-38-11, tel. kom. 0503 078 400

e-mail: firma@sporttiw.pl www.sporttiw.pl

Polecamy Państwu
najwyższej jakości artykuły
renomowanych firm:

- ⚽ buty i sprzęt firmy Adidas
- ⚽ buty i sprzęt firmy Puma
- ⚽ buty i sprzęt firmy NIKE
- ⚽ buty piłkarskie firm
Umbro, Diadora, Joma, UHL-Sport, Lotto
- ⚽ komplety piłkarskie meczowe
i treningowe (dresy i ortaliony)
- ⚽ bluzy i spodnie bramkarskie
- ⚽ piłki meczowe i treningowe
- ⚽ ochraniacze
- ⚽ środki medyczne
- ⚽ inne artykuły piłkarskie
(wkrety, skarpetogetry, torby,
rękawice bramkarskie, komplety siatek)



Marco Polo System

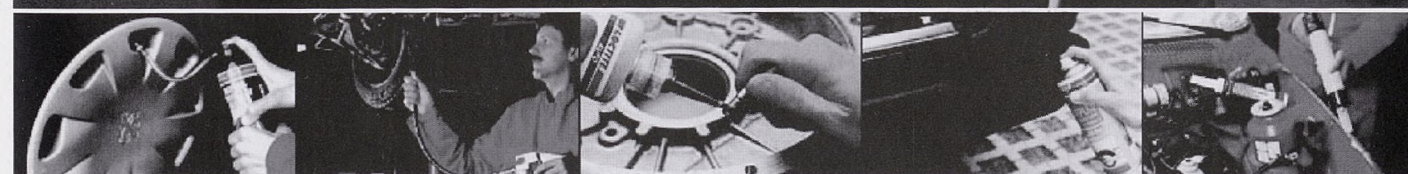
- Firma "Marco-Polo" działa na rynku motoryzacyjnym od ponad 10 lat. Podstawową działalnością firmy jest sprzedaż i montaż szyb do wszystkich marek samochodów osobowych, dostawczych, ciężarowych i autobusów (Bova, Neoplan, Mercedes, Scania)
- Gwarantujemy profesjonalną wymianę szyb na wysokiej jakości materiały firmy "Teroson". Naszym atutem są ekspresowe terminy i realizacja nietypowych zamówień (np. dorabianie szyb na wymiar) a także obsługa samochodów firmowych.
- Współpracujemy z towarzystwami ubezpieczeniowymi i dajemy możliwość bezgotówkowych rozliczeń kartą płatniczą.
- W Polsce południowej posiadamy szeroko rozwiniętą sieć punktów m.in. w Tarnowie, Rzeszowie, Przemyśle, Krośnie, Nowym Sączu. Współpracujemy z firmami w całej Polsce a także zagranicą.
- Ponadto "Marco-Polo" od 1999 roku jest autoryzowanym dystrybutorem wyrobów firmy "Loctite". Firma Loctite to przodujący na świecie producent sprawdzonych w przemyśle motoryzacji klejów specjalnych.

PUNKT SPRZEDAŻY I MONTAŻU

ul. Przewóz 2

tel. (012) 656-36-91, 656-22-21, 653-26-36

fax. (012) 656-37-59



KROSNO - ul. Bema 10, tel. (013) 436 00 13

TARNÓW - ul. Przemysłowa 27, tel. (014) 629 80 67

PRZEMYŚL - ul. Mierosławskiego 14, tel. (016) 678 22 00

RZESZÓW - ul. Broniewskiego 1, tel. (017) 860 25 05, 860 25 06

NOWY SĄCZ - ul. Wyspiańskiego 2, tel. (18) 447 64 87

Mistrz Polski Juniorów 2006

K.S. **Radovia**

